№ 268 — Rocznik XII. Piątek, 18 listopada 1870.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedy.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 5.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (Inseratów:)
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłóm.)

Listy
o redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNANSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 25 fr. w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą zniszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

We Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj". — F. H. Richter, księgarz i nakładca „Strzechy" we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse G. Friedrichsstrasse 60, A. Retemeyer H. Albrecht Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Bik: St. Bajolski; w Bydgoszczy: Tomasz Sai gocki, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Kostrzynie: Swoboda, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zborzalski, w Śnigli: F. Ratkiewic

POZNAN, 17 listopada.

Rezultat wyborów wczorajszych do pruskiéj izby poselskiéj wypadł dla nas w Księstwie jak najniepomyślniéj. Wszędzie, gdzie tylko ważyły się głosy a gdzie w latach dawniejszych przechodzili nasi kandydaci, tą razą zwyciężyli kandydaci niemieccy. Prawda że ol brzymi dramat wojenny, wyczerpując całą niemal uwagę publiczności polskiéj, wpłynął nie pomału u niéj na pewien rodzaj apatyi, przecież spodziewać się należało, że zobojętnienie to i znużenie ducha nie sięgnie tak daleko, by uśpić w nas poczucie obowiązku. Niestety, nie wyjmując miasta naszego, które przykładem świecić powinno prowincyi, wszędzie była widoczną przy wyborach najzupełniejsza ospałość. W wielu okręgach poznańskich nie wiedziano nawet w chwili wyborów pierwszego stopnia, na kogo oddawać głosy, gdyż zajmujący się przygotowawczemi krokami dopiero w ostatniéj godzinie poczęli rozsyłać po mieście karteczki z nazwiskami polskich kandydatów. W powiatach równa okazała się opieszałość. Dość przytoczyć, że w Murowanéj Goślinie, gdzie przy przedostatnich wyborach zwyciężyliśmy dwoma głosami, a w ostatniéj tyluż głosami przez nieoględność zostaliśmy pobici, wczoraj Niemcy już kilkunastu głosami większości rozporządzali. Powiat Szamotulski, który zwykle dostarczał 120 wyborców Polaków, liczył przy wczorajszych wyborach zaledwo 80 głosów. Tym to okolicznościom zawdzięczyć wypada, że w téj kadencyi tylko 12 posłów polskich reprezentować będzie Księstwo w sejmie pruskim, podczas, gdy dzięki patryotycznym zabiegom obywatelstwa zachodnio-pruskiego, aż siedmiu Polaków z Prus Zachodnich zasiędzie w tymże sejmie.

Przechodząc do wypadków w dziedzinie wielkiéj polityki europejskiéj, zaznaczyć nasamprzód musimy, że w kwestyi rosyjsko-wschodniéj zbywa dzisiaj na szczegółach o dalszych krokach dyplomacyi. Times wczorajszy oświadcza się stanowczo za nieprzyjęciem przez Anglią wypowiedzenia traktatu paryzkiego ze strony gabinetu petersburgskiego i zaręcza, że hr. Beust w zgodzie z hr. Andrassym gotowi są do zawarcia aliansu z Anglią i Włochami celem poparcia Turcyi. Korespondencya nasza wiedeńska potwierdza tę wiadomość. We Lwowie, jak świadczy list poniżéj zamieszczony, popłoch *jest* wielki a przesadzone zapewne pogłoski o wojskowych ruchach Rosyi obiegają po mieście. Giełda berlińska była wczoraj także mocno zaniepokojoną.

Z teatru wojny złowroga od dni kilku wieje cisza, jakoby zapowiedź nowéj burzy. Telegram urzędowy z Wersalu twierdzi, że z nad Loary nie donoszą o dalszém posuwaniu się armii loarskiéj, korespondenci wszakże do Elberf. Ztg i berlińskiéj Post zaręczają, że jenerał Aurelles, nie czekając na atak połączonych sił jenerała Tanna i księcia feldmarszałka Fryderyka Karóla, zwrócił się na lewo ku Chartres i na 5 do 6 mil od Wersalu tylko jeszcze jest oddalony. Gdyby zatém jenerał Trochu uderzył obecnie pod zasłoną Mont Valérien na Wersal, główna kwatera królewska byłaby wziętą w dwa ognie. Korespondent dodaje przecież, że naczelne dowództwo pruskie poczyniło już w téj mierze odpowiednie przygotowania do przyjęcia nieprzyjaciela, co tém łatwiéj mogło nastąpić, iż II korpus pomorski przybył z pod Metz i wzmocnił armią obsaczającą Paryż, zajmując stanowisko między korpusami VI a saskim.

O bitwie pod Orleanem nie podał Staatsanzeiger dotąd żadnego raportu, jakkolwiek, jak słusznie zauważa berlińska Zukunft, sprawozdania jego późniejszą od dnia walki noszą datę. Ztąd wypływa, że najsprzeczniejsze o klęsce jenerała Tanna krążą wieści a Times, który zwykle najlepsze miewa informacye, mówi nawet o stracie 9000 ze strony niemieckiéj w bitwie z 9 bm., co Nordd. Allg. Ztg w wielkie wprawia oburzenie. — Zwycięztwo na wodach Hawanny pruskiéj łodzi pancernéj „Meteora" nad francuzkim awizem „Bouvet," o którém telegrafowano onegdaj z Nowego Jorku, nie musiało być zbyt wielkiém, skoro Staatsanzeiger donosi, iż „Meteor" zmuszony jest do naprawy silnie uszkodzonych w walce masztów, i do zastąpienia nowemi trzech postradanych łodzi. — Flota pancerna francuska wciąż jeszcze krąży w pobliżu Helgolandu i ma podobno wojsko lądowe na pokładach, co zniewoliło jenerała Falckensteina do wysłania posiłków na wybrzeża morza północnego.

Wiadomości urzędowe.

Rozporządzenie
dotyczące zwołania parlamentu Związku północno-niemieckiego.
Z dnia 12 listopada 1870.

My **Wilhelm**, z Bożéj łaski król pruski i t. d. rozporządzamy na mocy artykułu 12 konstytucyi Związku północno-niemieckiego, w imieniu Związku, co następuje:

Parlament Związku północno-niemieckiego zwołuje się na zebranie do Berlina w dniu 24 listopada r. b., a kanclerzowi związkowemu polecamy potrzebne w tym celu przygotowania.

Co niniejszém własnoręcznym podpisem i pieczęcią związkową stwierdzamy.

Dan kwatera główna Wersal, 12 listopada 1870.

(L. S.) **Wilhelm.**

Hr. Bismarck-Schoenhausen.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 12 listopada.

(Sprostowanie.)

(Dr. J.) Korespondent krakowski (k) Dziennika Poznańskiego w liście swym z dnia 19 października rb., zamieszczonym w Nrze z dnia 22 października, tak mało zrozumiał sprawę, którą dr. Franciszek Nowakowski wytoczył przeciw p. Konstantynowiczowi, że zarówno w interesie prawdy, jako téż oświaty ludu naszego upraszam szanowną Redakcyą, aby mi dozwoliła rzecz tę nieco wyświecić.

P. Konstantynowicz przybył w maju r. b. do Wadowic i rozesłał do gmin okólnik téj treści:

1) że nie potrzeba budować szkół (dla dorosłych), nie potrzeba żadnych na te szkoły nakładów;

2) że nauka będzie się udzielała bezpłatnie;

3) wzywał gminy, aby wybierały ludzi, którzyby w jego imieniu uczyli dorosłych.

Otóż lud, do którego p. K. wprost się odzywał, nie zrozumiał, że tu była mowa tylko o szkołach dla dorosłych, ale wytłómaczył sobie, jak mu było najwygodniéj, tj. że szkół w ogóle nie trzeba budować i że nauka w ogóle będzie bezpłatnie udzielaną, wreszcie na owych zastępców czyli substytutów nauczycielskich zgłosili się ludzie i nie wykształceni i niepewnego charakteru.

Przeciw temu członkowie oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Wadowicach wystąpili publicznie na swém walném posiedzeniu w czerwcu rb., a w trzy miesiące późniéj, gdy nie było środków porozumienia się prywatnego, a złe przybierało coraz większe rozmiary, wystąpił dr. Nowakowski, żądając:

1) ażeby włościanom nie mówić o zakładaniu szkół dla dorosłych, wyrażenie to bowiem mąci im pojęcia, gdy równocześnie słyszą, że dla owych szkół nie potrzeba żadnych wydatków;

2) nie mówić o nauce bezpłatnéj;

3) czytania i pisania nabytego po 30 dniach nie ogłaszać za oświatę (w okólniku p. K. było dosłownie: „Wszystkie gminy rychłym wyborem takich delegatów na substytutów sprawią, że cały powiat wadowicki zajmie pierwsze miejsce w kraju pod względem oświaty.")

4) wreszcie nie powierzać nauki czytania i pisania ludziom niewykształconym i niepewnego charakteru, bo z nich potworzą się pokątni nauczyciele, którzy zgubnie na lud działać będą.

A trzeba tu dodać, że p. K. obiecuje w 10 dniach (a teraz nawet w czterech dniach) wykształcić takiego substytuta.

Kronikarz lwowski Dziennika Poznańskiego (w Nro 258) powiada, że p. K. wybierał substytutów nauczycieli; otóż faktem jest, że właśnie nauczycieli unika i tymże sekretu swéj nauki powierzyć nie chce.

Wystąpienia dra N. czy nie chciano zrozumieć, czy nie zrozumiano. Ale sam p. Konst. pojął słuszność uczynionych zarzutów i przybywszy do Suchy, miejsca zamieszkania dra Nowakowskiego, po rozmowie z nim przyznał publicznie:

1) że ten wystąpił tylko przeciwko niestósownym środkom użytym do szerzenia nauki czytania i pisania między dorosłymi;

2) że okólników owych zaniechał;

3) wreszcie ustnie zaręczył, że o wybór substytutów będzie się udawał do księży proboszczy i że odtąd pójdzie ręka w rękę z Towarzystwem pedagogicznem.

Pod takiemi warunkami dr. Nowakowski uznał środki te za nieszkodliwe; ale sami osądźcie, czy nie dziwna to myśl p. Konstantynowicza, ażeby włościan przez włościan uczyć, zwłaszcza przez ludzi, którzy o nauce nie mają żadnego pojęcia.

Lwów, 14 listopada.

(Groźne wystąpienie Moskwy. — Nowe zawikłania. — Co zrobi Austrya. — Giełda. — Radość na giełdzie wiedeńskiéj z powodu zwycięstw francuskich. — Trucicielka. — Kradzieże. — Rada ruska i wybory rad powiatowych. — Rocznica bitwy na Białéj Górze. — Bezpłatna nauka czytania dla dorosłych.)

(*T*) Jesteśmy więc już w przededniu drugiéj wojny, i to zdawałoby się wojny europejskiéj, bo wojny między Moskwą z jednéj, a Turcyą, Austryą i Anglią z drugiéj strony. O Francyi walczącéj o własny byt nie może być mowy, tak samo i o Prusach. Słychać już nawet o przekroczeniu granicy mołdawskiéj przez wojska moskiewskie. Przejezdni z Czerniowiec rozgłaszają przynajmniéj, że nagromadzone od dłuższego czasu w południowych guberniach moskiewskich wojska przekroczyły już Prut. Będą to wiadomości przedwczesne, że jednak po wystąpieniu dyplomatycznem nastąpi lada chwila zaczepny ruch wojskowy ze strony Moskwy, jest podobno niewątpliwém. Zresztą cóżby mogło ją powstrzymać? Czy Austrya? Anglia wprawdzie zaprotestuje przeciw naruszeniu traktatu przez nią podpisanego, zaprotestuje oczywiście i Austrya; czy jednak zrobią co więcéj, czy nie będą z założonemi rękami przypatrywać się walce między Turcyą a Moskwą?

Bądź co bądź zanosi się na wielką burzę, któréj następstwem może być zupełny przewrot istniejącego porządku, albo raczéj nieporządku europejskiego. Jakie bądź zresztą będą następstwa śmiałego wystąpienia gabinetu petersburskiego, zrywającego zawartą w Paryżu z całą Europą umowę, widocznem jest już teraz, że prawdę donosiliśmy ztąd o ciągłych i pospiesznych zbrojeniach się Moskwy i widocznem jest, że austryaccy mężowie stanu nic o zamiarach najukochańszéj swéj sąsiadki nie wiedzieli, bo nota petersburska zaskoczyła ich całkiem niespodzianie, tak niespodzianie, że nie zastała nawet p. Beusta w Wiedniu. Udał on się, jak urzędowe dzienniki utrzymują, do Monachium w interesach „familijnych."

Giełda uspokoić się nie może od chwili nadejścia wiadomości o groźném wystąpieniu Moskwy. Kursa papierów spadają ciągle, tak, że akcye kredytowe stoją dziś na 254, anglosy 200 a akcye kolei Karola Ludwika 228 guldenów. Giełda przewiduje, że Austrya tym razem, gdy jéj najkardynalniejsze interesa są już bezpośrednio zagrożone, neutralną nie będzie mogła pozostać. Niebezpieczeństwo jest zbyt bliskie, wojna europejska zbyt prawdopodobna. Równocześnie przesłano do Wersalu z Petersburga przez Anienkowa ordery i nominacye dla pruskich książąt na feldmarszałków moskiewskich, ztąd domysł, że krok gabinetu petersburskiego zrobiony został w porozumieniu z rządem pruskim.

Mówiąc o giełdzie zapisać godzi się, że na giełdzie wiedeńskiéj panowała dnia 11 b. m., gdy nadeszła wiadomość o klęskach pruskich pod Orleanem, radość nie do opisania. Korespondenci wiedeńscy nie umieją sobie tego nadzwyczajnego objawu radości giełdzistów wiedeńskich inaczéj wytłómaczyć, jak rzeczywiście panującą w Wiedniu dla Francyi szczerą sympatyą.

Niewiem, czy wam już pisano o popełnionéj w Żółkwi zbrodni. Ze Lwowa przybyła do (cztery mil ode Lwowa odległéj) Żółkwi fiakrem dama, bardzo przyzwoicie ubrana, a odszukawszy panią T., zwierzyła jéj się, że dla jakiéjś damy, na wsi mieszkającéj, potrzebuje jéj pomocy. Pani T. jest akuszerką. Na drugi dzień rano miano odjechać. Przybyła w gościnę osoba zaproponowała następnie pani T., aby ta pozwoliła jéj zrobić herbatę, i zaprosiła na nią tak gospodynią domu, jak jéj męża i córkę. Herbata smakowała wszystkim doskonale. Najdłużéj raczył się nią pan T. Żona jego usnęła wcześnie, po niéj udała się na spoczynek córka. Ostatni usnął gospodarz. Rano, gdy się pani T. zbudziła, nie zastała uprzejmego swego gościa, z którym miała wyjechać, córkę swą znalazła leżącą pod drzwiami domu bez przytomności, męża rozciągniętego na podłodze nieżywego, a kufer, w którym miała pieniądze, rozbity i całe mienie około 400 guldenów zabrane. Tajemnicza dama znikła. Wyśledzono, że tym samym fiakrem odjechała do Lwowa, płacąc po drodze srebrem, (rzecz u nas nadzwyczajna). Policya lwowska wyśledziła, że owa tajemnicza osoba wyjechała, przybywszy do Lwowa, fiakrem do Gródka a ztąd koleją do Krakowa Gdy zapytania telegrafem do krakowskiéj policyi przesłane pozostały bez odpowiedzi, gdy zresztą wiadomą jest rzeczą, że p. Englisch tylko politycznemi przestępstwami gorliwie się zajmuje, a trucicielki pewnie nie wyśledzi, więc wysłano z tutejszéj policyi pogoń za zbrodniarką, którą téż istotnie w Krakowie odszukano, pojmano i do Lwowa sprowadzono. Okazało się, że tajemniczą ową damą jest niejaka Oryszkiewiczowa, która zbiegła z tutejszego domu karnego u Maryi Magdaleny. Z obdukcyi na zmarłym T. dokonanéj przekonano się, że umarł on w skutek otrucia zielem domięszaném do herbaty, sporządzonéj przez Oryszkiewiczową. Pani T. i jéj córka, które tylko po jednéj szklance herbaty zatrutéj wypiły, uszły śmierci i są już zdrowe. Policya lwowska złożyła tu dowód, że ma między swymi dawniejszymi urzędnikami kilku zdolnych i gorliwych ludzi.

Przed dziesięcioma dniami skradziono z kasy tutejszéj poczty tysiąc kilkaset guldenów gotówką, prócz tego kilka książeczek kasy oszczędności i kilka obligacyi indemnizacyjnych, prywatną własność kasyera stanowiących. Złodziéj wlazł przez piec do biura, w którém bez dostatecznego zabezpieczenia znajdowała się kasa. Urzędnicy pocztowi, pragnąc ratować kasyera nieszczęśliwego, postanowili wszelkich dołożyć starań, by wykryć złodzieja, który, jak się domyślano, musiał należeć do służby pocztowéj. Zwrócili mianowicie uwagę na jednego z posługaczy, który ściągał na siebie podejrzenie, czyniąc nadzwyczajne jak na swe położenie majątkowe wydatki. Wczoraj nabyli urzędnicy przekonania, że ich podejrzenia są uzasadnione. Dano więc znać komisarzowi policyi Bleimowi i temu udało się — rzecz bardzo rzadka, od roku 1863 i 1864 nie odznaczył on się bowiem niczém podobno — pochwycić wykrytego przez samych urzędników pocztowych złodzieja, przy którym znaleziono jeszcze znaczną sumę ze skradzionych pieniędzy.

Wczoraj aresztowano także niejakiego Łapińskiego, ekspedytora pocztowego, który przed dwoma laty popełnić miał kradzież na poczcie. Pewien kupiec tutejszy wysłał pocztą do domu handlowego Kaufman w Krakowie list z 6000 guldenów. Dla oszczędzenia zbyt wysokiéj opłaty pocztowéj, podał wartość listu na 2000 guldenów. List zginął na poczcie, a ponieważ deklarowano tylko 2000, więc tylko tyle żydowi poczta zwróciła. Skąpy dwa razy traci. Wszelkie poszukiwania za sprawcą były bezużyteczne, dopiero teraz, ponieważ podejrzany od dłuższego czasu ekspedytor Ł. także zbyt wiele wydawał, pochwycono go, przekonawszy się, że on istotnie dopuścił się téj kradzieży.

Rada ruska wysłała pismo do gmin pod napisem: „Słowo do hromad", w którém tłumaczy gminom jakie jest znaczenie rad powiatowych, do których wkrótce ponowne wybory na przyszłe 3 lata odbywać się będą, w którém zachęca do żywego w wyborach udziału i wzywa, żeby tylko dobrych Rusinów do tych rad wybierały. Odezwy te w tysiącach egzemplarzy rozrzucono w powiatach wschodniéj Galicyi. Ze strony polskiéj zgoła nic jeszcze w tym kierunku nie zrobiono i nikt się temi wyborami dotąd nie zajmuje.

Dzień 8 b. m. jako rocznicę bitwy na Białéj górze obchodzili tutejsi Czesi nabożeństwem żałobném, w którém i wojskowi tutejszego garnizonu narodowości czeskiéj udział brali.

Zapowiedziana na dzień 7 b. m. Beseda czeska została z powodu smutnéj rocznicy odwołaną.

Towarzystwo oświaty ludowéj rozpoczęło dziś znowu (jak w roku przeszłym) kurs bezpłatnéj nauki czytania i pisania dla dorosłych według metody Konstantynowicza. Nauka odbywa się po wszystkich przedmieściach w lokalach szkólnych. W roku przeszłym wyuczyło się w ciągu kursu zimowego we Lwowie kilkadziesiąt osób, tak mężczyzn jak kobiet, po większéj części sług, stróżów, parobków i t. d. nie źle czytać i pisać.

Wiedeń, 12 listopada.

(Sprawa Wschodnia.)

(A. D. 13). Nadzwyczaj trafną odebrał odpowiedź tutejszy poseł moskiewski, p. Nowikow, od jednego z austryackich dyplomatów, któremu, aby uniewinnić obecny względem Turcyi krok, przytaczał pana Beusta, który przed trzema latami jak wiadomo sam w obec Europy wniósł o zmianę ustaw konferencyi paryskich, a przez to wedle zdania pana Nowikowa postępowanie gabinetu petersburgskiego uznał. Słusznie na to dyplomata austryacki rosyjskiemu pełnomocnikowi odpowiedział: „Jeżeli kto oknem do mojego wkrada się pomieszkania, mogąc bezpiecznie wnijść do niego drzwiami, obrazić się nie powinien, jeżeli, mu dobrych nie przypisując zamiarów, za drzwi go wyrzucę."

Zdanie to pełne trafności wyraźnie charakteryzuje gwałt, którego Rosya się dopuszczała. Rosya tak rozumuje: „Spuszczając się na twoją grzeczność i poczciwość, biorę sobie zaraz to, co żądam od ciebie, zasługując niejako na twoją wdzięczność, bo oszczędzam ci fatygi, byś dał mi to, czego odmówić okoliczności nie pozwalają." Metoda, która Rosyi posłużyła, by otworzyć sobie działanie na Wschodzie, zamknięte traktatem paryskim, czyni kongres zupełnie zbytecznym, ponieważ mu chce oszczędzić kłopotu zadekretowania tego, co na własną rękę jak najprędzéj sama uskutecznić zamyśla.

Zadziwiać nas wcale nie powinny przestraszające telegramy z Konstantynopolu i Londynu, odpowiadające tylko groźnéj sytuacyi, która straszliwie oddziałuje na resztę gabinetów europejskich. Że giełda tém nagłém położeniem na Wschodzie tyle się nie frasuje, ileby się zdawać powinno, dość przytoczyć anegdotę, która krążyła wczoraj na bursie, a którą z bardzo dobrego słyszałem źródła: Na obiedzie, który wczoraj (sobota) baron Rotszyld dawał, miał się on do swych gości wyrazić, że nietylko nie uważa sam konfliktu turecko-rosyjskiego za niebezpieczny, lecz wedle niego takowy może być zupełnie usunięty. Taić nie mogę, że w obecnéj sytuacyi całéj téj sprawy znaku najmniejszego nie widzę, któryby mógł tłómaczyć optymistyczne zapatrywania się na kwestyą wschodnią króla giełdy, tyle doświadczonego we wszystkich zawikłaniach politycznych Europy. Chociaż przypuszczać słusznie możemy, że wojna Rosyi z Turcyą nie jest jeszcze nieuniknioną, i że oba mocarstwa przed wyczerpaniem wszelkich środków pojednawczych nie przeciwstawią sobie swych armii, toć oczywiście znajdujemy się w początkach jednéj z tych trudnych i niebezpiecznych kompilacyi, która może całą Europę przemieni.

Obie odpowiedzi, które nam tu sygnalizowano, są równie kategoryczne jak nota rosyjska; odpowiedź gabinetu ottomańskiego stanowczo wszystkie żądania odrzuca, a angielska, bezwzględnie ganiąc żądania Rosyi, nie pozostawia jéj żadnéj wątpliwości, że w razie wojny Anglia ani chwili nie utraci, by czynnie wystąpić na korzyść Porty. Anglia ze swéj strony pochwyciła inicyatywę, by całą neutralną Europę przeciw Rosyi zwrócić, a jéj dyplomacya obrała Wiedeń jako główny punkt działania. Poseł turecki przy tutejszym dworze dnie całe przesiaduje w ambasadzie angielskiéj, a obaj zagraniczni pełnomocnicy często zaglądają do kancelaryi p ństwa, gdzie po odebraniu noty rosyjskiéj, która w środę o trzeciéj godzinie panu Beustowi, jeszcze przed wyjazdem do Monachium, wręczoną została, zaraz się porozumiano z reprezentantem angielskim. Jak sprawa stoi, zdaje się, że Austrya dla innych kasztanów z ognia wyciągać nie myśli, lecz w każdym razie zamyśla, ręka w rękę z Anglią postępować, co tyle znaczy jak czynnie poprzeć Turcyą.

Stósunki Prus do Austryi są znowu zimne z powodu, że w Wersalu ciągle się obawiają jakich machinacyi pana Beusta na Południu, a zbliżenie się Austryi do Anglii pewno tego lodu nie roztopi. Jeżeli p. Bismarck, jak telegraf donosi, do kongresu się nakłonił a z Rosyą interesa Niemiec północnych połączy, to pokój, który z kongresu ma pośrednio wyniknąć, bardzo jest wątpliwy. Qui vivera verra.

Z Saksonii, 14 listopada.

(Ruch na Wschodzie).

A. Zaraz w początkach obecnéj wojny dzienniki polskie, a zwłaszcza téż Gazeta Narodowa, usilnie zwracały uwagę europejskiéj publiczności na dwuznaczne stanowisko Rosyi. Nalegały na rząd austryacki o przyspieszenie uzbrojenia nie przeciwko Prusom, ale Moskalom, którzy gotowali się do podniesienia sprawy wschodniéj, zamykającéj w sobie kwestyą zjednoczenia słowiańskiego. Ludność polska nagliła rząd w petycyach o wykonanie ustawy o landwerze, a różni ekswojskowi polscy w osobnych memoryałach ofiarowali swe usługi rządowi austryackiemu do formacyi polskich, ochotniczych oddziałów. Wszystko napróżno. Rozumowanie polskich publicystów nazwano fantastycznem, a na obronnego znaczenia krzątanie się polskiéj ludności zaledwo zwrócono uwagę.

Tymczasem jeszcze czwarty miesiąc francuskiéj wojny nie przeszedł a przepowiadany przez polskich publicystów ruch na Wschodzie już się rozpoczął. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wypowiedzenie przez gabinet petersburgski artykułów traktatu paryskiego, które ograniczały na Czarném morzu żeglugę wojennych, moskiewskich statków, jest początkiem wielkiego, nowego najprawdopodobniéj krwawego ruchu, we wschodniéj Europie. Zapewne mocarstwa podpisane na traktacie paryzkim użyją wszelkich sposobów do odwrócenia burzy; być może, że chęci pokojowe posuną aż do przemazania artykułów, które bezpieczeństwo i całość Turcyi gwarantowały; być nawet może, że wojnę nad Dunajem uczynią na teraz niepotrzebną, wszakże nikt nie zaprzeczy, że z wypowiedzeniem Porcie traktatu paryzkiego ruch, dążący do opanowania państwa Osmanów, rozpoczęty został.

Czy nowa wojna wschodnia wybuchnie zaraz czy późniéj, zawsze będzie ona miała charakter panslawistyczny i dla téj przyczyny groźną ona będzie nietylko dla Turcyi i Austryi, ale nawet dla państw, które mało żywiołów słowiańskich posiadają. Sprawę polską poruszyć ona musi, chociażbyśmy zupełnie biernie się zachowali, i dla tego to zakłębienie się chmur na Wscho-

dzie więcéj nas zajmować powinno, niż wojna francusko-niemiecka.

Wypowiedzenie traktatu paryzkiego przez Rosyą jest drugim ogólnie europejskim skutkiem pobicia Francuzów przez Prusaków. Chwile ich upadku obrał gabinet petersburgski do zaczepki na Wschodzie, mniéj sobie ważąc podpisy Turcyi, Austryi, Włoch i Anglii na traktacie paryzkim, niż podpis Francyi, która ani protestować przeciwko ambicyi moskiewskiéj, ani téż zwalczać jéj dzisiaj nie może.

Pierwszym skutkiem zwycięztwa nad Francuzami było zerwanie konwencyi wrześniowéj przez Włochy, inwazya Państwa Kościelnego i upadek władzy doczesnéj Papieżów.

Przeciwko samowoli Włoch nie podniósł się ani jeden głos z gabinetów europejskich; przeciwko samowali Moskwy, czy się podniosą? Zapewno, bo zaborczość moskiewska dotyka materyalnych interesów prawie wszystkich państw europejskich; zaborczość zaś włoska dotknęła tylko moralne interesa tychże państw, które zmateryalizowany i zobojętniały dla spraw religijnych duch wieku mało sobie ceni. Należy więc spodziewać się wspólnéj akcyi mocarstw przeciwko Rosyi.

Akcya ta nie zostanie bez wpływu na przebieg przedłużającéj się wojny francuskiéj i na los Francyi, któréj brak dotkliwie da się właśnie najmocniéj uczuć przy rokowaniach z powodu wypowiedzenia traktatu paryzkiego.

Wywołanie przecież wspólnego przeciwko Rosyi działania nie jest wcale łatwém, zależy bowiem głównie od stanowiska, jakie Prusy zajmą w sprawie wschodniéj. Nie są one bezpośrednio interesowane w wypowiedzeniu traktatu paryzkiego, na którym nie położyły swego podpisu, ponieważ jednak skutki jego zniesienia pokrzyżować się muszą z polityką wielkich Niemiec, będzie więc usiłował gabinet berliński zająć w rozpoczynającéj się sprawie stanowisko, które w obecnéj chwili jest przedmiotem ciekawych domysłów.

Prusy okupiły neutralność Włoch pozwoleniem na zabranie Państwa Kościelnego; neutralność Moskwy pozyskały obietnicą oddania północnego Szlezwigu Danii jako téż przyzwoleniem na rozdarcie traktatu paryzkiego. W obec rozpoczynającéj się wojny z Francyą, któréj skutkiem miało być zjednoczenie Niemiec i podniesienie Prus do potęgi pierwszego państwa w Europie, były to ofiary małe, tém mniéj znaczące, że kosztem innych uczynione. Dzisiaj atoli po odniesioném zwycięztwie nad Francuzami i prawdopodobném zniszczeniu mocy politycznéj Francyi, inaczéj się rzeczy przedstawiają. Inne było zapatrywanie się na sprawę wschodnią kierownika gabinetu dążącego do zjednoczenia Niemiec, innym jest pogląd przewodnika polityki wielkich zjednoczonych Niemiec. Dzisiaj obietnice uczynione przed wojną wydają się zbyt wielkiemi.

Gdy pomoc Rosyi nie jest już potrzebną, chętnieby się wycofano z owych przyzwoleń. Puszczono więc projekt wykupienia północnego Szlezwigu i zbycia pretensyi duńskich pieniędzmi, a z drugiéj strony przez zbliżenie się do Austryi usiłował p. Bismarck zaszachować Rosyą w sprawie wschodniéj. Manewr jeszcze się nie udał z powodu szczerego, lojalnego popierania Prus przez cesarza petersburgskiego.

Naród rosyjski, kierowany nieomylnym instynktem własnego ocalenia, stanął w téj wojnie ze swą sympatyą po stronie Francyi. Sympatya ta była tak żywą, że ulegając jéj wpływowi kniaź Gorczaków w początkach wojny podał się do dymisyi, skoro się dowiedział o zobowiązaniu uczynioném przez cesarza zupełnie samodzielnie popierania polityki pruskiéj w obec Francyi. Cesarz dał słowo królowi i postanowił go dotrzymać. Książę Gorczakow, niemogąc walczyć przeciwko takiéj wagi zobowiązaniu, dał się uprosić cesarzowi, pozostał na urzędzie i prowadził politykę pruską. Skutkiem jéj było powstrzymanie Austryi w zamiarze wystawienia korpusu obserwacyjnego na granicy pruskiéj, niedopuszczenie interwencyi zbiorowéj neutralnych państw na rzecz pokoju, zlokalizowanie wojny i pozostawienie Prusom wolnéj ręki we Francyi.

Błędna polityka gabinetu angielskiego wiele pomogła działaniu Rosyi a błąd ten drogo przez Anglią zapłaconym będzie, jeżeli Prusy nie potrafią odczepić się od przyjaźni rządu carskosielskiego, którego hojność w rozdawaniu orderów pruskim bohaterom, pomnożona nominowaniem księcia Fryderyka Wilhelma na feldmarszałka rosyjskiego, wzrasta w miarę zbliżającego się działania na Wschodzie.

Być może, że wypróbowana zręczność pana Bismarcka, przemógłszy wstręty do p. Beusta, potrafi przyjazne uczucia swojego monarchy poddać wpływom korzyści nowéj polityki i manewrem przymierza z Austryą odosobni Rosyą w sprawie wschodniéj. Powiadamy, być może, bo jeszcze nie posiadamy dostatecznych danych, któreby dozwoliły nam coś stanowczego orzec o polityce pruskiéj w sprawie wschodniéj, zupełne atoli na niéj poleganie w Petersburgu byłoby dowodem małéj przenikliwości, którą trudno przypuścić, znając tradycyjną przebiegłość dyplomacyi moskiewskiéj.

Z teatru wojny.

A. Prusy i Niemcy

Staatsanzeiger ogłasza następujący raport:

Z kwater głównych w Wersalu, 10 listopada.

W skutek dowolnych interpretacyi, jakim konwencya genewska u francuskiéj mianowicie ludności w nadzwyczaj licznych uległa przypadkach, widział się JKról. Mość zniewolonym wydać niektóre postanowienia, redukujące przyjęcie krzyża czerwono-białego na następujące normy prawne. Korzyści konwencyi genewskiéj mogą w obrębie armii niemieckich stać się odtąd udziałem tych tylko osób, które zaopatrzone są w odznakę, nósząca stępel władz, którym poruczoną została piecza nad dobrowolną służbą u chorych. Władzami temi są: książę na Pszczynie jako komisarz i inspektor wojskowy dobrowolnego pielęgnowania chorych w armii; daléj król. bawarska komisya wojenna i król. wyrtembergskie stowarzyszenie pomocy. Legitymacya tylko, udzielona przez władze te uprawnia do noszenia białéj przepaski z czerwonym krzyżem. Każda inna odznaka i czerwono-biały krzyż, który bywa noszony na nakryciu głowy (pospolity zwyczaj Francuzów) jest niedozwolony. W owych częściach zajętego kraju, gdzie komunikacya publiczności z powodów wojskowych jest zakazaną, nie daje i prawu odpowiednia odznaka konwencyi nikomu prawa do wolnéj komunikacyi, jeżeli okazać nie może specyalnego rozkazu owych władz co do celu swéj podróży. Tak samo potrzebują członkowie dobrowolnego pielęgnowania chorych do jazdy na kolejach i do rekwizycyi furmanek procz zwykłéj legitymacyi osobnego jeszcze piśmiennego pozwolenia, które przez właściwe władze lub ich zastępców w pojedyńczych departamentach wystawione być musi. Przy każdéj komisyi etapowéj armii niemieckiéj znajduje się delegowany towarzystwa międzynarodowego, który tam gdzieby powstać miały wątpliwości co do stósunku pomiędzy członkami dobrowolnych stowarzyszeń a władzami wojskowemi, jako rozjemca ma fungować. Władzom wojskowym nakazuje się prócz tego, aby baczne swe oko zwracały na te mianowicie indywidua, które nie należą do narodu niemieckiego i aby takowe, jeżeli czerwono-biały krzyż noszą bez prawnego uprawnienia, natychmiast jako podejrzane uwięzić kazały.

Podpisane przez szefa wielkiego sztabu jeneralnego hr. Moltke obwieszczenie podaje królewskie te postanowienia dziś przez oddrukowanie w wychodzącym tu Moniteur officiel do wiadomości mieszkańców w departamencie Seine i Oise.

Niepomyślne powietrze, jakie nastało od 48 godzin i które nam od wieczora wczorajszego przynosi pierwszy śnieg, zatrzymało Jego Król. Mość i dziś przez cały dzień przy zwykłych jego pracach w kwaterze głównéj.

Jego Król. Wysokość książę następca tronu przybył rano na raporty jenerałów i pracował dłuższy czas z jenerałem porucznikiem Blumenthal.

Od dni kilku zdaje się, jakoby nieprzyjaciel raz jeszcze kusił się o większą koncentracyą wojska nad Loarą.

Siła spodziewanéj tam armii nie da się jeszcze oznaczyć z pewnością, gdyż jak na teraz jest wątpliwą, czy wszystkie siły wojenne, które w południowéj Francyi są dyspozycyi, mianowicie czy także załoga Lyonu, użyte być mają do ponownego pochodu przeciw Orleanowi. W tym przypadku mogłaby francuska armia południowa być doprowadzoną do 60,000 ludzi.

B. Francya.

Od osób niedawno przybyłych z Metz Echo du Luxembourg otrzymuje następujące szczegóły o obecném położeniu tego nieszczęśliwego miasta i jego okolic:

„Wszędzie, którędy tylko przeszli Prusacy, zabrali wszystko co tylko zabrać było można, poczynając od bydła, koni, zboża, furażu, aż do cenniejszych ruchomości, pościeli, bielizny itd. Nie myślimy występować przeciw temu, bo to zdaje się takie ich prawo wojny.

Według tego co mówią osoby na wiarę zasługujące, departament Mozeli jest zrujnowany na 20 lat; winnice są po większéj części zniszczone i nie będą nic produkować przynajmniéj 6 lat; wszelkie zapasy wina, jakie istniały, wypito lub zmarnowano.

W miejscach, gdzie się odbywały straszliwe bitwy 14, 16, 18, 26, 31 sierpnia i 1 września, mieszkania i ogrody są zniszczone; piękne aleje i drogi dokoła Metz są wycięte i popsute.

Wszystkie urocze ogrody spacerowe, wszystkie piękne wille okoliczne zburzono; plantacye ich wycięto. Smutny widok przedstawiają obecnie nie tylko Montigny, Sablon itd. ale nawet miejscowości pod fortami Quelen i St. Julien. Wewnątrz miasta drzewa na miejscach przechadzek popsuły biwakujące tam konie. Taki jest ogólny bilans spustoszenia.

W dniu 3 listopada znajdowało się jeszcze w Metz 22 000 rannych i 3000 chorych w 52 ambulansach, nie licząc szpitalu wojskowego, doskonale uorganizowanego.

W sobotę, dnia 5, odeszły do Niemiec ostatnie transporta armii francuskiéj, wziętéj do niewoli, tak, że teraz w fortecy i jéj okręgu znajduje się tylko pruska załoga, wynosząca około 30,000 ludzi; część armii ks. Fryderyka Karola wysłana została na południe i pod Paryż.“

PRUSY.

* **Berlin**, 16 listopada. O stanie rokowań z Bawaryą piszą ztąd do Koelnische Zeitung co następuje:

„Traktaty z Hesyą, Badenią i Wyrtembergią są podpisane a konferencye dla tego tylko nie zostały zamknięte, ponieważ się spodziewają jeszcze przystąpienia Bawaryi, które i tak przecież późniéj nieuchronne będzie. O osobnym stósunku traktatowym pomiędzy częścią, która się porozumiała, a częścią izolowaną Niemiec, o traktacie przymierza a nawet o dalszém trwaniu parlamentu celnego nie było mowy; przeciwnie poczyniono przygotowania do rozwiązania rady związkowéj celnéj i przekazania prac téjże niemieckiéj radzie związkowéj. Wyrtembergia zatrzyma zresztą osobną administracyą poczt, telegrafów i kolei żelaznych i osobny podatek od piwa i wódki; te są żądania, które Bawarya i Wyrtembergia wspólnie postawiły, o osobnéj administracyi wojskowéj i reprezentacyi zagranicznéj pojedyńczego członka państwa związkowego nie mogło być naturalnie mowy, nie chcąc wypaczyć istoty ostatniego. Zresztą zgodzono się w Wersalu na kilka ważnych postanowień, dotyczących rozprzestrzenienia i stalszego ograniczenia kompetencyi związkowéj i utrudnienia zmian konstytucyjnych. Hrabia Bismarck, o ile się to zgadzało z zasadniczą ideą państwa związkowego, wszędzie państwom południowym czynił ustępstwa. Właśnie pomyślny zwrot stanowiska bawarskiego mógł zwołanie sejmu o kilka dni, jak powiedzieliśmy, aż do 24 bm. opóźnić.“

Następnie pisze znany, narodowo usposobiony korespondent tegoż dziennika z Monachium:

„Jestem niestety w stanie potwierdzić wam najzupełniéj, więcéj niż najzupełniéj, zły stan niemieckiéj kwestyi konstytucyjnéj nie w bawarskim ludzie, lecz wię éj u dworu i w ministerstwie. Ochoczość moja, choć wątpliwą sprawę w najlepszém przedstawiać świetle i występować za Niemcami, których przecież interesa idą w parze z interesami dobrze zrozumianemi dynastyi i kraju, często okazaną została, i dla tego mogę z równą boleścią jak żalem poświadczyć zupełny zwrot polityki bawarskiéj. Czy rzeczywiście od początku plan ten żywiono, czy téż groźby ultramontanów, zgrabnie podsunięte, spowodowały zwrot, wszystko jedno, chwilowo rząd bawarski jest jedynie jeszcze przez wojsko bawarskie niemieckim, a jeżeli się potwierdzi, że książę Karól, owa wściekła nienawiść Prusaków, i baron von Pfordten doradzcami są, natenczas wyobrazić sobie można, jakich rad panowie ci udzielają. W Wersalu Bawarzy żadnych nie poczynili ofert, lecz stawiali żądania, które za rok 1866 sięgają, i jeżeli jeszcze przed tygodniem pruska Provinzial Correspondenz w pewnym tonie mówić mogła o zawarciu ogólnéj konstytucyi niemieckiéj, to może jeszcze wtedy była żywa nadzieja zwrotu z równie nie niemieckiéj jak niepodobnéj pozycyi z powodu tego jéj przymiotu. Prawda, że ogólna konstytucya niemiecka jest gotowa, lecz bez Bawaryi. Stan, za który w roku 1866 nawet „„reichsrathskammer““ w końcu odpowiadać nie chciała, sądzą, że dziś będą mogli, po tym rozwoju Niemiec, po tém zbrataniu się niemieckich wojsk, na nowo wprowadzić, a cóż dopiero utrzymać! Opowiadają sobie ulotne słowo bawarskiego ultramontańskiego posła do parlamentu celnego i do sejmu krajowego, który, pytany o wypadki wojenne, jeszcze przed Sedanem, oświadczył: Widzę obecnie, „„że Prusacy i bez nas daliby sobie radę. Lecz wtedy i z nami daliby sobie radę.““ Przytaczamy słowo to nie w duchu nieprzyjaznym. Jak Prusy, możemy teraz powiedzieć, reszta Niemiec, nie wywierały dotąd nacisku na Bawarczyków (i w Wersalu wystrzegano się najmniejszego nacisku), tak i nadal pozostanie, lecz jak prędko kraj ten złorzeczyć będzie swéj politycznéj i handlowéj niemieckiéj samodzielności jako przekleństwu swego istnienia!“

Pod względem orzeczenia Rosyi, iż traktat paryski nie uważa nadal za obowięzujący siebie, pisze co dopiero wyszła Provinzial Correspondenz: „Doniesienie o ważném postanowieniu cesarsko rosyjskiego rządu zrobiło, jak tego spodziewać się było można, żywe wrażenie na interesowane w tém mocarstwa; przecież, jak się zdaje, żadno z nich podług nadeszłych dotąd wiadomości nie zamierza się usunąć od rozważania stósowności zmiany w mowie będącego traktatu.“

W téj saméj kwestyi otrzymała Kreuz Ztg następujące pismo: „Wiedeń, 14 listopada. Dziś przejeżdżał tu kuryer angielski z depeszami z Londynu do Carogrodu. Miał on przewozić ważne depesze dla tamtejszego angielskiego reprezentanta. Mają tu w Wiedniu powód do wierzenia, że rząd angielski uważa krok przedsięwzięty przez gabinet w Petersburgu pod względem traktatu paryzkiego z roku 1856 za wielkiéj doniosłości i jako taki go traktuje. W kołach dyplomatycznych u nas zapewniają, że pomiędzy mocarstwami podpisanemi pod traktatem paryzkim nie istnieje dotąd żadna ugoda pod względem jakiéj zgodnéj lub wspólnéj dyplomatycznéj akcyi i tymczasowo nikt do niéj nie dąży. Mianowicie tyczy się to Austryi i Sardynii (Włoch). Jeżeli to jest prawdą, natenczasby z tego wypływało, że jest zamiarem mocarstw podpisanych, pozostawić Anglii pierwszeństwo w téj kwestyi.“

Najjaśniejszy Pan zwołał parlament północno niemiecki na dzień 24 bm. tu do Berlina.

Najjaśniejsza Pani wyjechała dnia 14 bm. przed południem z Homburga; oddwiedziła lazaret w zamku Philippsruhe, gdzie wszystkie damy stowarzyszenia z Hanau były zgromadzone. W Frankfurcie zjechała się królowa z księżną badeńską i udała się z nią razem do Moguncyi, gdzie obiadowano u księcia gubernatora. Wieczorem wyjechała Najjaśniejsza Pani do Koblencyi, podczas kiedy JKWysokość księżna badeńska powróciła do Heidelberga. Królowa zabawi kilka dni w Koblencyi i powróci do Berlina dnia 19 bm.

Członkowie ministerstwa stanu zebrali się dziś po południu pod prezydencyą ministra handlu, hrabiego Itzenplitza, na naradę.

Książę Henryk odpowiedział na adres rady państwa luksemburgskiego pismem, w którém pomiędzy innemi wypowiada, że nie ma żadnego powodu do zaczepiania niepodległości wielkiego księstwa, a gdyby dyplomacya się pokusiła o to, natenczas musiałby się on stanowczo przeciwko temu oświadczyć.

FRANCYA.

* Wypadki rewolucyjne dnia 31 października w Paryżu, o których podaliśmy już sprawozdanie według Journal Officiel, są w sposób bardzo zajmujący opisane w paryskim Figaro. Sądzimy, że nie bez interesu będzie dla czytelników, jeśli z opowiadania tego ciekawsze sceny przytoczymy, jak następuje:

Sala tronowa.

Znacie zapewne tę salę wspaniałą, która zajmuje środek budynku ratuszowego, pod zegarem.

Tam przy jedném z biur, ustawionych w kącie sali, zajmuje miejsca sześciu ludzi. Na stół kolejno wchodzą rozmaici mówcy; ale hałas tak wielki, że słychać zaledwie końcówki frazesów bez związku.

Sformułowano przecież trzy propozycye następujące:

1) Obalenie rządu obrony, uznanego za zdrajcę w obec ojczyzny.

2) Pospolite ruszenie i odrzucenie wszelkiego zawieszenia broni.

3) Natychmiastowe utworzenie komuny rewolucyjnéj.

Promotorowie nie zdołają nic więcéj powiedzieć, hałas wzmaga się, kiedy okrzyki: Rochefort! Rochefort! zagłuszają wszystko.

Członek rządu obrony istotnie wchodzi do sali; popychany bardziéj niż niesiony przez tłumy przy krzyżujących się okrzykach: Vive Rochefort! A bas Rochefort! wreszcie i on ukazuje się na stole i stara się dać słyszeć; jest blady i zdaje się być głęboko wzruszonym. Udaje mu się przemówić do zgromadzenia uciętemi tylko frazesami, ciągle przerywanemi.

„Obywatele! Rząd obrony, zgromadzony w téj chwli rozważa kwestyą zamianowania gminy“...

— Precz z rozprawami! Precz z wyborami! Komuna! Komuna! Obwołać ją natychmiast przez obywateli tu obecnych! Precz z Rochefortem!... do Chaillot...

Jeden ze słuchaczy wskakuje na stół i ramieniem chwyta wpół Rocheforta, któremu biuro zmuszone jest użyczyć pomocy.

Stół chwieje się, i jeden z asystujących — ten właśnie, który pisze te słowa — zmuszony jest podtrzymywać Rocheforta za nogi, podczas gdy nowe krzyki podnoszą się:

— Precz z Rochefortem! Należysz do rządu, my nie chcemy rządu, ani ciebie, ani innych! Precz z śpiochami!... Niech żyje gmina! niech żyje lud!

Tumult ustaje na chwilę i Rochefort znów zaczyna, uderzając się w piersi:

— Z ludu jestem, tak samo jak wy!

— Ty! patrzajcie go, hrabia!

— Jak wy, jestem dzieckiem Paryża!

— Aristo jesteś! Precz z Rochefortem!

— Razem z wami chcę komuny i tego wieczora ogłoszenie rządu, który naradza się, oznajmi dzień wyborów...

— Precz z wyborami! precz z wyborami!

Hałas staje się jeszcze gwałtowniejszym, ale mówca trzyma się dobrze.

„Cztery obce potęgi wezwały obywatela Thiersa, aby wszedł w konferencye z nieprzyjacielem dla uzyskania zawieszenia broni.“

To słowo wywołuje grzmoty.

— Precz z zawieszeniem!... Pospolite ruszenie; wszyscy na nieprzyjaciela! Precz z Thiersem! Precz z zaspanymi!

Po raz ostatni Rochefort chce się dać słyszeć i wymawia te ostatnie wyrazy:

„Nie znam wcale obywatela Thiersa i nie chcę go znać, nie wiem tego, czy od rządu dostał misyą, czy téż tylko wymógł na nim swoje pośrednictwo.“

Tymczasem nie może już dłużéj przemawiać, krzyki podwajają się:

— Precz z Thiersem! Powiesić go!

Precz z Rochefortem!

Pan Rochefort nie chce już więcéj próbować; miejsce jego na stole zajmuje jakiś obywatel, który przedkłada decyzyi zgromadzonych listę rządzących, na czele któréj znajduje się Dorian jako prezydent. Zaczém i temu hałaśliwie przerywają:

— Nie trzeba prezydenta! wszyscyśmy bracia, wszyscy równi.

Precz z prezydentem!

Bądź co bądź, p. Dorian obwołany a kwestya prezydentury zostawiona na potém.

Mnóstwo imion brzmi; każdy przedstawia swego kandydata:

Motu! Fonvielle! Milliere!

Te imiona odrzucono i tłum w następującym porządku ogłasza ludzi swego wyboru:

Dorian, Blanqui, Delescluzes, Louis Blanc, Pyat, Bonvalet, Ledru Rollin, Verdure, Schoelcher, Joignean, Greppo, Martin Bernard.

Lista ledwie ułożona, wywołuje żywe protestacye.

— Sami arystokraci!... Z ludu potrzeba, chcemy ludu...

Imię Mégy daje się słyszeć, potém Flourens. Tymczasem inna lista obiega po rękach, ułożono ją przy drugim stole sali, gdzie drugie biuro się zainstalowało, ale pierwszą listę żywo kopiują wszyscy i wiele egzemplarzy, przepisanych przez ludzi dobréj woli, wyrzucono za okna na plac ratuszowy, jako listę zgromadzeń merów.

Jeden z egzemplarzy padł na głowę pana Flourensa, który siedział na koniu na chodniku zewnętrznym.

Godzina pół do czwartéj, jenerał Trochu ukazuje się we drzwiach sali rządowéj rozpraw. Tłum otacza go krzycząc:

— Precz z Trochu! Precz niedołężni! Coś zrobił w Bourget? Precz Trochu!

Jenerał idzie, nic nie mówiąc; jest blady i niezwykle spokojny.

Drzwi galeryi z biustami zamykają się za nim. Lud rzuca się za nim na te drzwi i nie otwierając ich woła:

— Nie wyjdą ztąd więcéj! Potrzeba ich tam trzymać w zamknięciu, dopóki komuna nie będzie ogłoszoną.

Sala rządowa.

W téj to sali, umeblowanéj z wielkim zbytkiem, leżącéj u węgła między quai i placem, odbyły się najgwałtowniejsze sceny tego pamiętnego dnia.

W środku salonu jest stół, około którego zasiadają pp. Jules Favre, Garnier-Pagès, Jules Simon, Jules Ferry. Jenerał, wyszedłszy z sali tronowéj, zasiadł tam także. Jenerał Tamisier pospieszył za nim. Wielu obywateli i oficerów gwardyi ruchoméj żywo rozmawiało z sobą.

Nagle drzwi otwierają się z hałasem i tłum wlewa się do sali. Krzyki, groźby krzyżują się. Siedzenia zajęte są siłą, i ci, którzy je zajęli, cisną się dokoła stołu z wielką żywością, dając zapytania członkom rządu.

Obalenie! obalenie! krzyczą ze wszystkich stron.

P. Juliusz Favre podnosi się:

— Obawiam się, że chcecie zniszczyć to, coście zrobili dnia 4 września... Jesteście przedstawicielami siły...

Więcéj mówić nie może, zmięszane krzyki zagłuszają go. Usiada na miejscu swojém i zachowuje w pośród hałasu spokojną postawę. Pp. Trochu i Jules Simon zachowują się również obojętnie.

Pp. Maurice Joly, Chassin, Lefrançais i Vermorel przybywają z sali tronowéj i z sali obrad. Mówią naraz o komunie i o wyborach i ogłaszają, że imię p. Dorian wyszło z głosowania merów i ludu.

P. Dorian wyłazi na stół. Jest to człowiek średniego wzrostu, bardzo prosty w manierach i w mowie. Nie zdaje się być wcale zakłopotany swojém położeniem. Z wysokości swego stołu mówi, jak gdyby był w salonie, do tłumu, który go zresztą słucha z wielką uwagą.

— Chcecie, abym utworzył ministeryum, powiedział.

— Nie, nie, nie ministeryum, ale rząd, komuna woła tłum...

— Chcecie, powiedziałem, abym utworzył rząd. Jestem wielbicielem i wyznawcą powszechnego głosowania. Nie brałem udziału w rządzie obrony narodowéj. Byłem prostym ministrem. Miałem za zadanie uzbroić naród i myślę, żem przyłożył wszystkie możebne usiłowania dla dopełnienia jego. Nie wymagajcie odemnie nic więcéj, jak dobréj woli i pracy. Jestem przygotowany na wszystko, na śmierć nawet, dla zbawienia rzeczypospolitéj, ale nie czuję zdolności do kierowania rządem. Nie śmiałbym brać na siebie w obec kraju tak wielkiéj odpowiedzialności.

P. Lefrançais, w ubiorze gwardyi narodowéj, wychodzi na stół, aby odpowiedzieć p. Dorian, który nie zeszedł ztamtąd.

— To tylko na 48 godzin, powiedział, i nie będziesz pan sam. W dwóch dniach komuna będzie wybraną. Składać się będzie z 10 członków z każdego okręgu Paryża. Oczekując na nominacyą twoję przez powszechne głosowanie, będziesz miał do pomocy w twojém zadaniu obywateli, z których ja proponuję: Ledru-Rollin, F. Pyat, Blanqui, Delescluse, Gambou, Flourens, Milliere, Martin Bernard.

P. Dorian waha się. P. Maurice Joly, ubrany w długi mac-kerlan, podobny do sukni adwokata, wychodzi na stół i woła:

— W imieniu rzeczypospolitéj zaklinamy rząd, aby złożył władzę swoję w ręce obywatela Dorian.

Tak, tak, krzyczą ze wszystkich kątów sali. — Dymisya! Obalenie! Niech żyje Dorian!

P. Joly wzywa do uciszenia się i nachylając się ku członkom rządu, powiada: „Czyńcie, co wam nakazujemy, albo za chwilę będziemy mieli dziesięciu rządów.“

— Tak, zgodźcie się na to w imieniu ludu, który was obrał, który was obwołał, ciągnie daléj pan Lefrançais.

P. Jules Ferry powstaje, porozumiawszy się z kolegami... obarczają go obelgami i wyrzutami. Przyjmuje on to wszystko z miną bardzo obojętną, ale nie może dać się słyszeć.

„Żądają od nas dymisyi, żebyśmy nasz mandat złożyli,“ powiada.

A ponieważ krzyk go zagłusza, więc woła:

„Słuchajcież więc méj odpowiedzi!...“

Ale nie dozwalają mu mówić daléj. Jenerał Tamisier, mając kepi na uchu, rzuca się do stołu i żąda słowa:

— Przybywam tutaj, popychany falą pospólstwa (populaire).

— Dla czego pospólstwa? nie jesteś więc z pospólstwa, powiadają mu.

— Ale pozwólcie...

— „Ruszaj do kordegardy!“

I dzielny jenerał dostaje pchnięcie w samę pierś. Jest on ostatecznie zadziwiony z takiego przyjęcia od tych, których nazywał: Mes enfants! Schodzi on z

stołu, biorąc pod ramię pana Ferry, za poręcz od schodów.

„Dorian sam“... krzyczy p. Lefrançais.

— Rząd obrony narodowéj zwoła — zaczyna czytać pan Dorian, któremu żywo przerywa komendant Chassin, który wyskakuje na stół z okrzykiem:

— Dorian sam!

W téj chwili daje się słyszeć straszliwy hałas od strony sali tronowéj. Ściśnięte szeregi otwierają się, i wchodzi major Flourens.

Jest on w ubiorze pułkownika gwardyi narodowéj, ze szpadą u boku. Ma buty po kolana, starannie wyczyszczone, i nie brak mu pewnéj elegancyi. Dostawszy się na stół, robi na nim kilka kroków, jak gdyby odbywał przegląd ludzi, zgromadzonych dokoła niego.

— Obywatele, powiedział, przybywam z wielkiego dziedzińca, gdzie pięć tysięcy zgromadzonych obywateli zamianowało komitet tymczasowy du salut public, któryby czuwał nad wyborami komuny, które odbędą się szybko, we 24 godziny najdłużéj.

Ten komitet między innemi środkami energicznemi wyszle delegowanych do fortów, aby stawić opór wszelkiéj zdradzie. Przeczytam wam listę osób, któreśmy wybrali, aby je polecić waszemu wyborowi.

Flourens, Felix Pyat, Banvier, Mottu, Blanqui, Avrial, Delescluse, L. Blanc, Millière, Victor Hugo, Rochefort...

Na to imię panu Flourens przerywają hałaśliwie.

— Nie, nie, nie trzeba Rocheforta! On jest rządowy! Nie potrzeba go więcéj!

W téj chwili p. Garnier-Pagès omdlewa. Chcą go wynieść.

Nie, nie pozwólcie mu odjechać. Dymisya podpisana, albo aresztacya!

Chorego zaniesiono do okna, gdzie go świeże powietrze ocuciło.

— Chcecie głosować nad Rochefortem, zaczyna potém pan Flourens. Odbywa się głosowanie i rezultat jest wątpliwy.

Mówca dodaje jeszcze imię p. Raispaila, które zamyka jego listę, i przyjęte jest ulewą drwin i żartów.

— Dorian! Dorian! krzyczą ze wszystkich stron.

— Jeżeli to o obecność obywatela Dorian chodzi, powiada p. Flourens, jestem gotów wpisać imię jego na czele listy.

I rozpoczyna się na nowo czytanie. Imiona pp. Rochefort i Hugo wywołują żywe protestacye.

— A Gambon! krzyczy jakiś z gwardyi narodowéj.

— Niech swojéj krowy pilnuje! wołał ktoś z boku...

— Wybierzmy ich oboje! woła ktoś trzeci i pobudza do powszechnéj wesołości.

Pan Flourens bierze rzeczy na seryo, i wyjąwszy ołówek z zanadrza zapisuje imię Gambona na liście.

— Potrzeba, powiedział w końcu, ażeby rząd dał mi dymisyą, ażebym był gotów przyjąć mandat do komitetu ocalenia publicznego, a przystąpimy potém do wyborów komuny.

— Nie, zawołał pan Ferry, oddamy naszę władzę tylko ludowi, zgromadzonemu przez nas w swoich komisyach...

— Ludowi całego Paryża, dodaje chłodno p. Jules Favre, nie grupie, która nam chce siłą narzucić swoje przekonania.

— Słyszeliście odmowę obywatela Juliusza Favre, powiedział p. Flourens.

— Nie mów obywatela, ale pana!

— Tak, macie słuszność, „pana Juliusza Favre...“

Straszny gwałt przerywa mowę p. Flourens'owi, który, ciągle stojąc na stole, spostrzega wniesioną do sali chorągiew gwardyi narodowéj.

„Precz z trójkolorową chorągwią!“ krzyknęło kilku z tłumu. „To chorągiew Bonapartych! Dajcie nam chorągiew czerwoną! czerwoną to kolor Socyalistów!“

— „Zachowajmy tę chorągiew, aż do nowego rozkazu!“ powiada p. Flourens, przechadzając się po stole, gdy tymczasem wciąż słychać wrzaski: Niech się podają do dymisyi! Aresztować ich!...

Słowa te powtarzają tysiące osób. Pan Flourens zapewnia zgromadzenie, że magistrat pilnie jest strzeżony i że lud nie wyjdzie ztamtąd, aż póki członkowie rządu nie podadzą się do dymisyi, a na ich miejsce wybrani nie będą ludzie, przez lud wskazani.

Kilku oficerów z gwardyi narodowéj i ruchoméj opuszcza salę, wołając: Tak, tak, aresztować ich!...

Słowa te wydają się jakby były podwójnego znaczenia. Jedni chcą aresztować rząd obrony krajowéj, drudzy krzyczą, że trzeba wyłapać członków komitetu ocalenia. Nieład i zamieszanie dochodzą do najwyższego stopnia. Niepodobna daléj dyskutować.

Członkowie rządu obrony krajowéj najspokojniéj oczekują co daléj będzie; wkrótce przecież musi się to skończyć!

Pan Flourens sam przyczynia się do tego, prosząc obywateli, aby wyszli z sali, bo inaczéj nie sposób daléj się umawiać z członkami rządu, z potrzebną ku temu spokojnością.

Uratowanie.

Któż podczas tych scen dziwnych w ratuszu wydawał rozkazy, kazał uderzyć na alarm i zgromadził na placu de Grevé gwardyą narodową dla utrzymania porządku?

Zapytywano o to siebie w ratuszu i jednocześnie dziwiono się, że p. Picard zniknął.

Minister finansów udał się do swego ministeryum, gdzie uorganizował obronę swoich kolegów. Pisał i podpisywał rozkazy, kazał uderzyć pobudkę, zwołał bataliony, uszykował je przed ratuszem, twarzą w twarz z batalionami Flourensa, które spodziewały się posiłków, a miały przed sobą tylko przeciwników.

Ulica Rivoli i nabrzeża (quais) były także zajęte. Poczta, bank, prefektura policyi, główne sztaby, drukarnia Journal Officiel były już zabezpieczone od napadu. Ministeryum finansów strzeżone było przez cały swój personał pod bronią.

P. Blanqui ze swojéj strony chciał przedsięwziąć energiczne środki. Powysyłał emisaryuszów, których wszędzie poaresztowano.

Ten, który miał zawładnąć osobą p. Picarda, był szczególnie dobrze przyjęty. Zaprowadzono go do gabinetu z wielkiemi względami i w nos mu się zaśmiano.

Co zrobiwszy, odesłano do aresztu.

Daléj piszą z Paryża: W niedzielę 6 listopada o godzinie 2 po południu odbyło się zgromadzenie merów z departamentów Seine, Seine et Oise. Wszyscy merowie obecni w Paryżu pospieszyli gorliwie na to posiedzenie.

W kwadrans potém zjawił się p. Juliusz Favre w towarzystwie p. Ferry, któremu poruczona administracya departamentu Sekwany i p. Etienne Arago, mera paryskiego. Witano go wielkiemi oklaskami.

Po otwarciu posiedzenia i przemowie p. Arago, Juliusz Favre powiedział długą i piękną mowę, z któréj ciekawszy ustęp przytaczamy:

„Jesteśmy niewinnemi ofiarami błędów, które nie myśmy popełnili. Czyż chcieliśmy wojny? Czy my to rozpuściliśmy na kraj nasz tyle klęsk fatalnych? Nie, zaiste, historya bezstronna nie zrobi Francyi tego niezasłużonego zarzutu.

„Nie, od czasu jak rewolucya roznieciła wszechwładne blaski rozumu, Francya przez swoich filozofów, pisarzy, artystów i ludzi stanu głosiła nowe prawo, którego dobroczynną jutrzenkę już spostrzegamy, jakkolwiek obłokiem krwi jeszcze przysłoniętą: to prawo braterstwa! (oklaski) braterstwa, które nie zamyka się w obrębie ciemnym kraju, ale które się rozciąga na familie europejskie; które powinno je zgrupować w potężny związek, ażeby obalić zaborców tyranów; na ich miejscu postawić tylko wolę ludów, które się wiążą dla stósunków przyjacielskich, a nie dla tego, aby się wzajem wyniszczać.“

Mowa Favra wywarła elektryczny wpływ na zgromadzenie. W chwili kiedy wyrażał niezłomne postanowienie rządu, iż będzie walczył do upadłego, całe zgromadzenie porwało się z miejsc uniesione zapałem.

WŁOCHY.

* **Florencya**, 13 listopada. Król, który w ostatnich czasach bawił w Turynie, ulubionéj swéj stolicy z czasów, kiedy był jeszcze królem tylko sardyńskim, wrócił do Florencyi. Równocześnie z powrotem jego obiega tu wieść, że Austrya nie chciała przystąpić do podanéj przez Anglią i Włochy propozycyi względem zwołania kongresu mocarstw europejskich a to ze względu na to, że Prusy nie zgodziłyby się prawdopodobnie na propozycyą taką.

Jak z Rzymu donoszą, przesłał podsekretarz stanu kardynał Antonelli do mocarstw europejskich protest w ostrych spisany wyrazach przeciw zajęciu pałacu kwirynalskiego ze strony rządu włoskiego a jak tamtejszy korespondent wiedeńskiéj Presse z dobrze poinformowanego dowiaduje się źródła, miał zarazem reprezentantom papieskim u dworów zagranicznych nakazać, aby przy wręczeniu protestu dali do poznania, iż postępowanie bezwzględne rządu włoskiego przeciw Głowie kościoła katolickiego tak bardzo oburzyło Papieża, iż oswajać się zaczyna z myślą opuszczenia Rzymu, by nie mieć codziennie przed oczyma zasmucającego obrazu, jak kościół rabowany bywa. Czyby zaś Papież rzeczywiście Rzym na zawsze opuścił, więcéj jest niż wątpliwém. W najbliższych zaś dniach opuści go podobno na czas niejaki, by nie być świadkiem wjazdu Wiktora Emanuela — podróż ta jednak będzie bardzo krótką tylko, gdyż Papież uda się do bliskiego Castel Gandolfo, wróci zaś znowu do Watykanu, skoro król włoski Rzym opuści.

Tymczasem pracują w pałacu kwirynalskim gorliwie nad przyrządzeniem apartamentów dla króla, który w czasie tutejszego pobytu swego w nim rezydować będzie. Co się tyczy samego wjazdu królewskiego, to takowy odbyć się ma z największą uroczystością a pomiędzy innemi ma i ciało dyplomatyczne być zaproszone, by towarzyszyło królowi. Prócz tego wysłano już zaproszenia na uroczystości owe do osób znakomitych, dostojników rządowych i dworskich, wojskowych, artystów, dziennikarzy krajowych i zagranicznych. Pobyt króla w Rzymie trwać ma tydzień.

Utrzymuje się tu zresztą jeszcze pogłoska, że rząd zamierza na rezydencyą króla zakupić pałac Barberini.

Opinione zaprzecza pogłosce, że minister skarbu nową z bankiem zawarł konwencyą, jak równie drugiéj, wedle któréj rząd zamierza nową emisyą renty.

Telegramy.

Tours, 15 listopada, (drogą pośrednią). Moniteur ogłasza dekret rozporządzający założenie obozu do ćwiczeń wojskowych dla połączenia niezwłocznego gwardyi ruchomych obecnie po „depots“ się znajdujących, jako téż uruchomionych gwardyi narodowych i oddziałów ochotniczych w departamentach Haute Garonne, Tarn et Garonne, Hautes Pyrenées, Arriége, Aude i Tarn.

Florencya, 15 listopada. Król przyjmie jutro nowo zamianowanego posła tureckiego Photiades bey, który mu wręczy pismo uwierzytelniające.

Bruksela, 16 listopada. Donoszą z Toulouse, że obwieszczenie tamtejszego komisarza rzeczypospolitéj przepisuje, żeby tych urzędników, którzy byli członkami komisyi mieszanych, ustanowionych po zamachu stanu, uznać za niegodnych piastowania nadal urzędów sądowniczych. W skutek tego złożono z urzędu wbrew rozporządzeniom prawa o nieodwołalności urzędników sądowych pana Degrand, prezydenta trybunału w Toulouse. Union liberale donosi z Cherbourga, że statek „Vigilant“ przybył z Londynu z wielkiemi zapasami broni i amunicyi; dodaje, że to już trzecia taka przesyłka w przeciągu 12 dni.

Londyn, 16 listopada. Times wyraża się co do częściowego wypowiedzenia traktatu paryskiego ze strony Rosyi, że Anglia nie może uznać takiego jednostronnego zniesienia w razie, jeśli Turcya przeciw niemu protest założy. — Z Wiednia telegrafują do Times, że hrabia Beust gotów jest poczynić niezwłocznie dyplomatyczne przedstawienia i że życzy, równie jak hr. Andrassy, zawarcia przymierza z Anglią i Włochami. — Morningpost wypowiada nadzieję, że Anglia i Austrya będą trwały przy utrzymaniu traktatu. — Daily Telegraph ogranicza się na zganieniu ułożenia rosyjskiego okólnika i chwili obranéj do wypowiedzenia.

Ostatnie telegramy.

Karlsruhe, 16 listopada. Do Karlsruher Ztg donoszą dziś z Wersalu: Słychać, że wczoraj podpisano ugodę pomiędzy Związkiem północno-niemieckim a Hesyą, tyczącą się złączenia téj ostatniéj z Związkiem niemieckim, przyjmując konstytucyą zmienioną jedynie w małoznacznych punktach.

Berlin, 17 listopada. Podług znanego dotąd wypadku przeszło 400 wyborów stósunek stronnictw w przybliżeniu jest następujący: Konserwatystów 150; wolnokonserwatystów 40, staroliberałów 20, narodowo-liberałów 110, postępowców 40, katolików 40, Polaków 20, partykularystów 10.

Urzędowe wiadomości wojskowe. Les Errues przed Belfortem, 16 listopada. Dziś rano zrobiły dwa bataliony z 6 działami wycieczkę z Belfortu przeciw Bessoncourt. Nieprzyjaciel odparty został ze stratą 200 zabitych i rannych i 58 jeńców.

von Tresków.

Madryt, 16 listopada. Przy uroczystym wyborze króla, odbytym dziś w kortezach, padło 191 głosów na księcia Aosty, a 27 głosów na księcia Montpensier.

Monachium, 16 listopada. Correspondenz Hoffmann pisze: Nadeszło tu sprawozdanie hrabiego Bray, wedle którego stan rokowań w Wersalu zapowiada wkrótco rezultat zadowalniający.

Wiedeń, 16 listopada. Correspondenz Warrens pisze: Oświadczenie gabinetu rosyjskiego, którém z pełni władzy swojéj znosi ważne postanowienia traktatu paryskiego ma doniosłość zasadniczą i nadzwyczajną. Życzenia rządu rosyjskiego względem stypulacyi dotyczących Czarnego morza mogły na drodze dyplomatycznych z innemi mocarstwami kontraktującemi rokowań doprowadzić do rezultatu; droga zaś właśnéj pomocy, którą Rosya obrała prowadzi do nadwerężenia praw traktatowych i do podkopania stósunków prawnych, na jakich spoczywa pokój na Wschodzie. Nota Gorczakowa wywołała sytuacyą nader groźną, która dla wszystkich stronnictw pomiędzy mocarstwami kontraktującemi jest zapewnieniem, aby z stałością i stanowczością wystąpiły za zagrożoném prawem publiczném. Chodzi o sprawę obchodzącą żywotne interesa naszego państwa. Mocarstwa, co podpisały traktat paryzki wrzelkie za sobą mają powody, by wspólny przygotować opór. — Korespondencya powyższa donosi daléj, że pełnomocnik rosyjski wręczył wczoraj 15 listopada notę rządu rosyjskiego, dotyczącą zniesienia stypulacyi względem Morza Czarnego, paryskiemu reprezentantowi u W. Porty.

Prywatne telegramy Dziennika Poznańskiego.

Toruń, 17 listopada. W Prusach Zachodnich przeprowadzono 7 Polaków, co wielkiém zwycięstwem nazwać można. Łyskowski podwójnie wybrany, przeto w Lubawie potrzebny będzie powtórny wybór.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 17 listopada. Piszą nam z **Warszawy**: „Dnia 8 listopada odbył się pogrzeb Juliana Bartoszewicza. Zebranie ogromne obliczają na 10000 osob. Młodzież akademicka niosła go do samego cmentarza, a późniéj myśmy go ponieśli, koledzy i przyjaciele zmarłego. Nad grobem grono amatorów odśpiewało dwa hymny. Miał mowę ksiądz Knapiński od misyonarzy, ale nie podobała się ogólnie. bo nie była chrześciańską. Pochwalił nieboszczyka, jako katolika gorliwego, ale potrącił niewłaściwie, a nawet nierozsądnie o pewne drażliwe przedmioty. Pogrzeb ś. p Juliana Bartoszewicza był manifestacyą polityczną, bo nieboszczyk był ciągle przez rząd prześladowanym. Dostał dymisyą jako profesor i jako kustosz w bibliotece. Śp. Julian Bartoszewicz był jednym z najzacniejszych ludzi, honorowy, prawy, wierny syn kraju, uczony i pracy nieznużonéj, wytrwałéj. Historyk głęboki z gorącém zamiłowaniem dziejów ojczystych.

Cześć jego pamięci!

P. W.“

---

* **Poznań**, 17 listopada. Jak się czytelnicy z listy kandydatów do izby poselskiéj ogłoszonéj w jednym z ostatnich numerów Dziennika naszego dowiedzieli, odbyło się dnia 11 bm **zebranie delegowanych** wszystkich powiatów w celu wyboru kandydatów poselskich. Posiedzenie zagaił pan Śmitkowski, który stósownie do ustawy wyborczéj uchwalonéj na dniu 4 lipca b. r. przewodniczył także zgromadzeniu przez ciąg obrad, które od 3 godziny do 10 blisko się przeciągły. Powodem tak długiego posiedzenia miały być przez kilku członków podniesione wątpliwości i niejasności, jakie rzeczona ustawa zawiera; dla tego objawiono w gronie delegowanych życzenie, które przyjęto jednomyślnie, ażeby komitet wyborczy na jedném z następnych zebrań zaradzić zechciał tym wątpliwościom i niejasności niektórych paragrafów przez odpowiednie zmiany i poprawki. W ciągu obrad także przedłożył komitet odmienny nieco od ustawy modus przedstawiania kandydatów, który na tém polegał, że nie powiat każdy, ale jedynie okręg wyborczy, obejmujący już to dwa już to trzy powiaty, przedkładał spis sześciu kandydatów, nad którymi głosowano.

Projekt ten służył za podstawę wszystkim wyborom. Dowiadujemy się również, że nie przyjęli ofiarowanego sobie mandatu panowie Jan hr. Działyński, Buchowski, Włodzimierz Breza, Zygmunt Szułdrzyński, Marcelli Żółtowski i Adam Żółtowski. Kilka powiatów z niewiadomych nam przyczyn nie było reprezentowanych; nie przybył także delegowany powiatu kościańskiego, który, jak pismo nasze przed kilku dniami wzmiankowało, przyjęty jednogłośnie na zebraniu wyborczém kościańskiém miał przedłożyć wniosek, żądający od komitetu wyborczego, ażeby takich jedynie przedstawił kandydatów poselskich, którzyby się oświadczyli za świecką władzą Papieża, szkołami wyznaniowemi, wolnością stowarzyszeń resp. zakładania zakonów — celem wzmocnienia solidarności koła sejmowego.

— * Wczorajsze **wybory do pruskiéj izby poselskiéj** wypadły dla nas w Księstwie nader niekorzystnie; z 29 posłów, których Księstwo wysyła, przeprowadziliśmy tylko 12 posłów Polaków, mianowicie: W Gnieźnie z powiatów gnieźnieńskiego, mogilnickiego i wągrowieckiego: panów Kantaka, Władysława Wierzbińskiego i Józefa Skrzydlewskiego (miał być wybierany pan doktor Karól Libelt, który przecież odmówił przyjęcia mandatu); w Koźminie z powiatów krotoszyńskiego i pleszewskiego: pp. Franciszka Chełkowskiego i Leona Wegnera; w Ostrzeszowie z powiatów ostrzeszowskiego i odolanowskiego: pp. Juliusza Pilaskiego i doktora Henryka Szumana; w Środzie z powiatów średzkiego, śremskiego i wrzesińskiego: pp. Tadeusza Chłapowskiego, Konstantego Sczanieckiego i doktora Władysława Szułdrzyńskiego; w Grodzisku z powiatów bukowskiego i kościańskiego: pp. hrabiego Augusta Cieszkowskiego i Kazimierza Koczorowskiego. W wszystkich innych okręgach wyborczych pozostaliśmy w mniejszości, nawet w takich, gdzie zwykle Polacy przechodzili, jak w Murowanéj Goślinie (powiaty poznański i obornicki), w Lesznie (powiaty krobski i wschowski). — Natomiast lepiéj wypadły wybory w Prusach Zachodnich. Wybrano podług Gazety Toruńskiéj w Brodnicy pana Ignacego Łyskowskiego; w Lubawie: tegoż; w Chojnicach: pp. Rutza (Polak) i Kehlera (Niemiec-katolik); w Starogardzie: księdza Ksawerego Morawskiego z Klonówki i Juliana Łaszewskiego z Pelplina; w powiecie wejherowskim i kartuskim (Kaszuby): pp. Franciszka Schroedera i Rybińskiego.

— * Zaledwieśmy się ułatwili z jednemi wyborami a już czekają nas w naszém mieście drugie. Poznań wybiera dnia 28 b. m., to jest od przyszłego poniedziałku za tydzień, **14 reprezentantów**. Wiadomém jest każdemu, w jak anormalnym stósunku znajduje się w Poznaniu liczba reprezentantów Polaków do mieszkańców Polaków. Poznań liczy około 45,000 mieszkańców, z tych jest Niemców i Żydów około 23,000 a Polaków mniéj więcéj 22,000. Reprezentacya miejska składa się z 36 członków, a w niéj zasiada obecnie tylko 3 Polaków obok 33 Niemców i Żydów. Gdzież tu proporcya? Prawda, że trzyklasowy system wyborów do reprezentacyi miejskiéj bardzo jest niekorzystnym dla biednéj po większéj części ludności polskiéj a dogodnym dla majętniejszych od nas Niemców i Żydów, lecz pomimo to zaprzeczyć się nie da, że i własna opieszałość nasza wiele się przyczyniła do tego, że w radzie miejskiéj zaledwie jeszcze trzech naszych reprezentantów mamy. Nadarza nam się sposobność naprawienia choć częściowo tego złego w wyborach dnia 28 b. m. Lecz ponieważ bez zachodów i pracy nie osiąga się rezultatu pomyślnego, przeto zawczasu należy się zająć pracami przygotowawczemi do nadchodzących wyborów. Jak żywioł niemiecki swą ruchliwością i zabiegami coraz bardziéj nas zewsząd wypiera, najlepszym dowodem wczoraj dokonane wybory do pruskiéj izby poselskiéj.

— * **Na zebraniu Towarzystwa politechnicznego** w zeszłą sobotę zauważono przy sposobności krótkich rozpraw o odpowiedniéj wodzie do warzenia piwa, że osad, jaki się przy gotowaniu wody w Inowrocławiu tworzy, jest węglanem wapna i glinką, a nie, jak niektórzy twierdzą, gipsem, gdyż ta sól rozpuszcza się w równéj ilości zimnéj jak gorącéj wody. — Następnie przedstawiono aparat, ażeby wykazać, iż nie jest tak trudném dokonać tego, iżby jakie ciało pewnego specyficznego ciężaru w pewnéj danéj głębokości pływało. Próżny cylinder metalowy pływał u wierzchu w cylindrze szklanym, napełnionym wodą o 12° Réaum., spuścił się po dolaniu gorącéj wody przy 14° niżéj, a przy 15° opadł całkiém na dół, a w miarę stygnięcia wody wznosił się znowu do góry. Rozgrzanie wody działa tu podobnie, tylko na odwrót, jak kompresya przez nacisk na sobie spoczywających pokładów, gdyż zimna woda tak samo staje się zbitszą, jak przez ciśnienie. Przy tém zakomunikowano spostrzeżenia nad stósunkami temperatury w różnych głębokościach morza. — Kilku obecnych członków podało żywe opisy z własnego przyjrzenia się o kopalniach węgli kamiennych w Pemberton Pitt, w których pracują 1800 stop pod powierzchnią bliskiego morza przy przeszło 27 stopniach ciepła, tudzież o innych zajmujących kopalniach i hutach. — Obszernie i przy ogólném współudziale zastanawiano się nad ważną dla machinistów i właścicieli machin kwestyą: czy jest woda, któraby była w stanie w skutek swego składu zniszczyć kocioł przez ogień w krótkim czasie 24 godzin, odnośnie sprowadzić przepalenie ściany kotła.

— * **Regulamin subhastacyjny** dozwala w paragrafie 15 sędziemu termin sprzedaży stósownie do okoliczności wyjątkowo oznaczyć dopiero za 6 miesięcy. Pan minister sprawiedliwości rozkazał z powodu obecnych wojennych czasów sądom apelacyjnym, ażeby przypomniały sędziom o owym przepisie.

— * **Batalion pierwszy** (poznański) **18 pułku landwery**, którego jedna kompania się tu już znajduje, zgromadzi się w tych dniach i pozostanie w naszém mieście celem pełnienia służby garnizonowéj. Batalion ten liczy obecnie około 500 żołnierzy.

— * Jeden z wiedeńskich korespondentów do Pester Lloyd doniósł był z rzekomo pewnego źródła, że już przed kilku tygodniami nadszedł z Wersalu do Berlina wyraźny rozkaz, ażeby z użyciem wszystkich sił **fortece Poznań i Gdańsk** zamienić jak najrychléj na place broni pierwszego rzędu. Ostdeutsche Ztg odpowiada na to: „Jesteśmy w stanie uznać wiadomość tę w całéj jéj objętości za wymyśloną.“

— * Czytamy w Czasie: „Ponieważ najsprzeczniejsze obiegają pogłoski o stanie choroby pani **Modrzejewskiéj** w Warszawie, zasięgaliśmy dziś wiadomości u jéj krewnych i dowiadujemy się, iż jest już rekonwalescentką, ale na dość długi czas, a przynajmniéj na parę miesięcy musi się usunąć od pracy i nie występować na scenie.“

— * W sobotę wieczór odbył się w Krakowie w kościele NMPanny **ślub** Zygmunta hr. Pusłowskiego, syna ś. p. Władysława i Genowefy z książąt Druckich Lubeckich, z panną Maryą Moszyńską, córką Piotra i Anny z Malinowskich hr. Moszyńskich.

— * Dla pozbawionych utrzymania **rodaków we Francyi** nadesłali daléj: Ksiądz N. N. 3 tal, z Krakowa, z powodu że dzienniki galicyjskie dotąd nie otworzyły na ten cel składki, p. dr. Janikowski 2 tal, pani Eufrozyna N. 1 floren. Ogołem wpłynęło **376** tal. **25** sgr., **1** floren i **100** franków. — Dziękując tutaj imieniem rodaków we Francyi za łaskawie nadesłane nam z Krakowa pierwsze składki, mamy nadzieję, iż one pociągną za sobą liczniejsze z Galicyi ofiary, tém bardziéj, że nędza emigracyi polskiéj przybiera, jak nam donoszą, rozmiary zastraszające. Potrzeba nie tylko przygotować środki pieniężne, ale także i bieliznę, oraz ubranie dla tych nieszczęśliwych. W tym celu za inicyatywą znanéj z patryotyzmu i ofiarności pani z D. M. podjęli już pp. Magnuszewicz w Bazarze i p. Edmund Callier w administracyi naszego Dziennika starania, by nagromadzić zapas bielizny, obuwia i odzieży, które to przedmioty raczy dobroczynna publiczność nasza na ręce obu rzeczonych panów przesyłać. Nadmieniamy, że przedmioty te nie potrzebują być całkiem nowe, ale że każdy datek chociażby noszonych już ubiorów z wdzięcznością będzie przyjęty.

— * **Teatr polski w Poznaniu**. Kiedyśmy na afiszach teatralnych przeczutali zapowiedź przedstawienia: Rej z Nagłowic a mianowicie dodatek, że to komedya staropolskim językiem złotego wieku oryginalnie napisana, byliśmy wprawdzie pewni, że takowe licznych do teatru zwabi gości, ile że afisze zapowiadały zarazem pierwszy występ p. E. Krasowskiéj i nie przedstawioną tu jeszcze nigdy przez obecne towarzystwo operetkę Offenbacha: Małżeństwo przy latarniach; — nie mogliśmy się jednak opędzić zarazem obawie, że przedstawienie zostawi widzów zimnymi i minie bez widocznego na nich wpływu z powodu, że język Zygmuntowski małéj tylko ich liczbie jest znany do tyla, by zrozumieć cały dyalog. Tymczasem omyliliśmy się w téj mierze zupełnie: przedstawienie rozgorączkowało publiczność naszę widocznie, czego dowodem były kilkakrotne huczne oklaski i wywołania artystów naczelne role przedstawiających. Sądzimy, że dyrekcya nie zaniecha powtórzyć przedstawienia. — Operetka Offenbacha daną być nie mogła z powodu choroby jednéj z występujących osób. Natomiast przedstawiono znaną fraszkę Korzeniowskiego: Qui pro quo. Pomiędzy pierwszą a drugą sztuką odśpiewała p. Eleonora Krasowska przy towarzyszeniu ze strony p. Dembińskiego Bolesława zapowiedziany walec „Lestasi“, który tak huczne wywołał oklaski i wołania „da capo“, iż artystka, jakkolwiek znużona, usiadłszy do fortepianu, uraczyła nas jeszcze piękną polską piosenką, za którą jéj szczera należy się wdzięczność.

— * **Kalendarz**. Jutro, w piątek, dnia 18 listopada Poświęcenie bazyliki św. Piotra i Pawła, w kalendarzu słowiańskim Zisławy. Wschód słońca o godzinie 7 minut 23, zachód o godzinie 4 minut 6.

Dnia 18 listopada 1370 pogrzeb Kazimierza Wielkiego. — 1438 śmierć Stanisława Ciołka biskupa poznańskiego. — 1655 Szwedzi oblegają Częstochowę. — 1768 manifest carycy Katarzyny. — 1777 gwarancya króla pruskiego. — 1794 złożenie broni pod Radoszycami.

(w) **Grodzisk**, 16 listopada. (Rezultat wyborów). Przy dzisiejszém głównem głosowaniu na posłów do sejmu pruskiego dla powiatów bukowskiego i kościańskiego, otrzymali absolutną większość głosów: hr. August Cieszkowski i pan Kazimierz Koczorowski. Na pierwszego oddano 266, a na drugiego 267 głosów. Z przeciwnego oboru otrzymał p. Heine 143, a pan Delhaes 3 głosy. Nasi więc prześli.

— * **Nieznane dzieło Wita Stwosza.** Pan J. K. Brzostowski, idąc za głuchą powieścią, że gdzieś w okolicach Sandomierza znajduje się nieznane dotąd starożytnikom i estetykom dzieło rzeźbiarskie znakomitego Krakowianina Wita Stwosza, udał się w zeszłym miesiącu na poszukiwania, i odkrył ów nieoceniony zabytek we wsi kościelnéj Książnicach. Jest to ołtarz szafiasty, podobny do maryackiego w Krakowie, noszący wszystkie cechy niezrównanego dłuta Stwosza, szczególniéj w charakterystyce twarzy świętych postaci, w któréj nikt mu ani przedtém, ani potém nie dorównał. Opis biegłego znawcy przedmiotu nadesłany do Tygodnika Illustrowanego, nie pozwala wątpić o prawdziwości odkrycia, które pomnaża szczupłą u nas liczbę dzieł genialnego rzeźbiarza; zresztą na poparcie jego wniosków przychodzi téż wiadomość zachowana w miejscowych aktach kościelnych, że w roku 1494 Mikołaj z Koprzywnicy, proboszcz książnicki, altarysta ołtarza św. Antoniego w Krakowie, fundował ten ołtarz za 116 złotych ówczesnych, z czasem zaś mogą się jeszcze znaleść i inne dowody. Dzieło to zagrzebane w ubogim kościołku wiejskim, wśród ludności nie mogącéj dużo łożyć na konserwacyą pamiątek przeszłości, potrzebuje spiesznéj i umiejętnéj restauracyi, P. Brzostowski w swojéj odezwie do Tygodnika nie wątpi, że jeśli pośród ludzi umiejących cenić takie pamiątki znalazły się wielkie sumy na restauracyą ołtarza maryackiego, znajdują się nierównie mniejsze na odnowienie dzieła mistrza w Książnicach. Koszt na to ani czwartéj części kosztów odnowy ołtarza maryackiego nie wyniesie. (G. Warsz.)

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— * **Mąka.** Berlin, 16 listopada. Mąka pszenna nr. 0 $5\frac{1}{6}$—$4\frac{11}{12}$, nr. 0 i 1 $4\frac{11}{12}$—$\frac{7}{12}$ tal., rżana nr. 0 $3\frac{5}{6}$—$\frac{2}{3}$ tal., nr. 0 i 1 $3\frac{5}{8}$—$\frac{5}{12}$ tal. płac.

Poznań, 17 listopada. Mąka pszenna nr. 0 i 1 $5\frac{1}{4}$ $5\frac{1}{2}$ tal., mąka rżana nr. 0 i 1 $3\frac{2}{3}$—$3\frac{5}{6}$ tal. płac. za cent. bez akcyzy.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 17 listopada.

BAZAR. Hr. Mielżyński z Miłosławia, Kurnatowski z Pożarowa, Brochowski z Ninina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Rożnowski z Arcugowa, Urbanowska z familią z Wilkowyi, Drwęski i Garczyński ze Starkowca, Żuchowski z Granowa, Koczorowski z Czarnotek, Bendix z Berlina.

HOTEL RZYMSKI. Prof. dr. Prutz ze Szczecina, Bernhard z Wrocławia, Castan z Berlina, Klosse ze Zgorzelic, Beegen z Magdeburga.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Rejack i Braun z Berlina, Einsiedel z Lipska, Nothemberg z Hamburga, Hagen z żoną ze Sarbii.
HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Masłowski z Dupiewicza, hr Tyszkiewicz ze Sielca, Rejewski ze Sobiesiernia, Speichert z Podwóżna.
HOTEL PARYSKI. Rakowski z Miłosławia, Broeckere z Kamienia.
HOTEL BERLINSKI. Pani Żylechowska z Mur. Gośliny, Majorowicz z synem ze Szczecina, Rożewski z Pleszewa, Rocholski z Rudelstadt.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 17 listopada.

Poznańskie stare $3\frac{1}{2}$ % listy zastawne — tal. płac. — Poznańskie nowe 4% listy zastawne 82 tal. płac. — Pozn listy rentowe 85 tal. żąd. — Pozn. $4\frac{1}{2}$% obligacye pow. — żąd. — Akcye banku prow. pozn. — płac. — Banknoty polskie 78 tal. płc. — Akcye poznań. banku realno-kredytowego — tal. płac. — Rumuny — tal. płac. — Północno-niemiecka pożyczka związkowa 5% $96\frac{1}{8}$ płac.

Żyto: wypow. — węcpli, na listop. $47\frac{1}{2}$, listop.-grudz. $47\frac{1}{2}$, grudzień-styczeń $48—47\frac{5}{6}$, stycz.-luty $48\frac{1}{2}$, luty-marzec —, na wiosnę $49\frac{2}{3}$ tal.

Okowita: (z beczką) wypow. — kwart, na listopad $14\frac{7}{12}$, grudzień $14\frac{5}{6}$, styczeń $14\frac{5}{6}$, luty 15, marzec —, kwiec. —, kwiec.-maj w związku $15\frac{5}{12}$, w miejscu (bez beczki) — tal. płacono.

Giełda berlińska, 16 listopada.

Usposobienie giełdy najrozmaitszemi wieściami zaniepokojonéj było stanowczo słabe, w skutek czego ochota do sprzedaży górowała po zniżających się kursach.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa ($4\frac{1}{2}$%) $98\frac{1}{2}$ płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 100 płac. Obl. pstwa ($4\frac{1}{2}$) $80\frac{3}{8}$ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$%) 119 płac.
List. zastaw.: Zachod.-prusk. ($3\frac{1}{2}$%) 73 płac. dto (4%) $78\frac{1}{2}$ płac. dto ($4\frac{1}{2}$%) $86\frac{1}{2}$ płac. Pozn. nowe (4%) $82\frac{1}{4}$ płac.
Listy rent. Pozn. (4%) $84\frac{3}{4}$ płac. Prusk. (4%) $86\frac{3}{4}$ płac.
Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) — płac. Poż. narod. (5%) — płacono. Losy z roku 1854 (4%) $71\frac{1}{2}$ żądano. Losy kredyt. z r. 1858 87 żąd. Losy z r. 1860 (5%) $75—\frac{1}{4}$ płac. Losy z r. 1864 (4%) 63 żąd Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5%) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) 110—9 płac. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) $69\frac{1}{8}$ żądano. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) $92\frac{1}{2}$ żąd. dto cząstki po 500 złp. (4%) 100 żąd. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. 4%) 69 żąd Listy likw. $56\frac{1}{4}$ płac. Włoska poż. (5%) $54\frac{3}{8}—3\frac{3}{4}$ płc. Rumuńska poż. (8%) $90\frac{3}{8}$ płac. Rumuńskie oblig. kolej. ($7\frac{1}{2}$%) $59\frac{3}{8}—\frac{5}{8}$ płac. Turecka poż. $42—40\frac{3}{8}$ płac. Ameryk poż. (6%) $95—4\frac{1}{2}$ płac **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 132 płacono. Gal.-Kar. Ludwik $95\frac{3}{4}—6\frac{1}{2}—\frac{3}{4}$ płac Austryackie Francusk. $203\frac{3}{4}$ $4\frac{3}{4}—3$ płac. Warszaw.-wiedeńsk 58 płac. **Banki itd.** Austryackie kredyt. mob. $133\frac{3}{4}$ $4\frac{1}{4}—2\frac{1}{2}$ płac Pozn. prow 104 żąd. Szląsk. stow. bank. (4%) 117 żąd. Certyf. hip. Hübnera ($4\frac{1}{2}$%) 97 płac. Hansem ($4\frac{1}{2}$%) 92 płac Henkel ($4\frac{1}{2}$%) — żąd. Meining. ($4\frac{1}{2}$%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie $113\frac{11}{12}$ płac ldr. $111\frac{1}{2}$ płc., suwereny 6. $24\frac{1}{4}$ płc., nap. 5. $13\frac{5}{8}$ płc., połimper. 5. $17\frac{3}{4}$ płac., doll. 1. 12 płac. Złota w sztabach funt. celny 468 żąd. Srebra funt celny 29. 26 płac. Zagraniczne banku. $99\frac{3}{4}$ płacono. Austr.-bankn. $82\frac{3}{4}$ płac. Rosyjsk. bankn. $78\frac{1}{4}$ płac. — **Dyskonto bankowe** 5

Pszenica 2000 funt. w miejscu 70—83 tal. wedle jakości żąd.; biała-pstra polska $79\frac{3}{4}$, srednia 74—76, piękna 78—79 tal z kolei płac.; 2000 funt. na listop. $75\frac{3}{4}—\frac{1}{8}$, listop.-grudz. 75—$\frac{1}{4}$ płac., styczyń-luty —, kw.-maj $76\frac{1}{2}—77$ płac. i żąd., maj-czerwiec $77\frac{1}{2}—\frac{3}{4}$ tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 49—54 tal. wedle jakości żąd.; pośl. polskie $49—\frac{5}{8}$ tal., 78—79 funt. $50—\frac{3}{4}$, 80-82 funt. $52—\frac{1}{4}$ tal. z kolei i statku płac.; na listopad i listopad-grudzień $50\frac{3}{4}—51\frac{3}{8}$, grudz.-stycz. $51\frac{1}{8}—\frac{3}{4}$ styczyń luty —, na wiosnę $53\frac{1}{8}—\frac{7}{8}$, maj-czerwiec $53\frac{3}{4}—54\frac{1}{2}$ tal. płac. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 37—54 tal. wedle jakości żąd. Owies: 1200 funt. w miejscu 26—32 tal. wedle jakości żąd.; pośledni polski 25—26, marchijski $27\frac{1}{2}—28\frac{1}{4}$, wschodnio pruski 27—28, pomorski $28\frac{1}{4}—\frac{3}{4}$, piękny pomorski $29\frac{1}{2}$ tal. z kolei płac.; na listopad i listopad-grudz. $28—\frac{1}{8}$, grudz.-stycz. $28—\frac{1}{4}$, styczyń-luty — tal. płac. Groch: 2200 funt. do gotowania 60—70 tal., napaszę 52 58 tal. Rzep: 1800 funt. 100—106 tal. Rzepik: 98—104 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu $14\frac{1}{4}—\frac{1}{3}$ tal. płac.; na list. $14\frac{1}{4}—\frac{1}{3}$, listpad-grudzień $14\frac{1}{6}—\frac{7}{24}$, grudzień-styczyń $14\frac{1}{6}—\frac{1}{4}$ tal. płac. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu $11\frac{5}{6}$ tal. Oléj skalny: w miejscu $7\frac{1}{3}$ tal. żąd.; na listop. i listo.-grudz. $7\frac{1}{12}—\frac{1}{3}$, płac. Okowita: 100 litrów po 100% w miejscu bez beczki 16 tal. 19—20 sgr. płac.; na listop. i listopad-grudz. 16 tal. 19—22 sgr., grud.-stycz. 16 tal. 19—24—23 sgr., stycz.-luty — tal. — sgr., kw.-maj 17 tal. 14—17—15 sgr., maj-czerwiec 17 tal. 18—22—20 sgr. płac.

Giełda wrocławska, 16 listopada.

Koniczyna czerwona: bez zmiany; pośl. $12—14\frac{1}{2}$, średnia 15—16, piękna $16\frac{1}{2}—17$, wysoko piękna $17—\frac{1}{2}$ tal. Koniczyna biała: stale; pośl. 14—17, śred. 18—20, piękna 21—22, wysoko piękna $22\frac{1}{2}—23$ tal. Żyto: 2000 funt., spokojnie; na list, list.-grudz. i grudz. stycz. 48, kw.-maj $50\frac{1}{2}$ tal. płac., maj-czerw. $51\frac{1}{4}$ tal żąd. Pszenica: na list. 73 tal. żąd. Jęczmień: na list. 46 tal. żądano. Owies: na listopad $43\frac{1}{2}$, na wiosnę 47 tal. żądano. Rzep: na listopad 122 tal. płacono. Oléj rzepiowy: nieco staléj; w miejscu 14 tal. żądano, na listopad i listopad-grudzień $13\frac{3}{4}—\frac{5}{6}$ płac., grudz.-styczeń $13\frac{5}{6}$ tal płac. i żądano. Okowita: nieco staléj; w miejscu $14\frac{1}{3}$ tal. żąd., 14 płac., na listopad i listopad-grudzień $14\frac{5}{12}$, żądano i płacono, grudzień-styczeń i styczeń-luty $14\frac{1}{2}$ płacono, kwiecień maj za 100 littr. po 100% $16\frac{8}{10}$ tal. żądano.

	Na targu:	piękna sgr.	średnia sgr	pośledna sgr.	
Pszenica biała		90 93	87	76—82	za szefel
„ żółta		88—90	86	78—82	
Żyto		64-65	63	57-60	
Jęczmień		52—54	50	46—48	
Owies		32—34	30	27—29	
Groch		68—72	64	58—60	
Rzep			272—262—240		
Rzepik zimowy			256—244—230		
Rzepik latowy			228—216—200		
Siemię lniane			190—180—165		

Giełda szczecińska, 16 listopada.

Pszenica: spokojnie; na listopad-grudz. $77\frac{1}{2}$, na wiosnę $76\frac{1}{2}$ tal. Żyto: spokojnie; na listopad —, list.-grudz. $50\frac{3}{4}$, na wiosnę $52\frac{3}{4}$ tal. Groch — tal. Oléj rzepiowy: stale; w miejscu $14\frac{1}{4}$, na listopad 14, na wiosnę $28\frac{1}{6}$ tal. Okowita: stale; w miejscu, na listopad i listopad-grudzień $16\frac{1}{4}$, na wiosnę $17\frac{2}{10}$ tal. Oléj skalny: w miejscu i na grud. — tal.

(Nadesłano).

Błogo skutkująca Revalescière du Barry. — Nędza, oszustwo, ogromne wydatki na bezskuteczne lekarstwa szczęśliwie teraz usunięte zostały przez użycie Revalescière du Barry. — Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża, dwudziestoletniém bezskuteczném używaniu lekarstw. — Z dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, miał odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uchciano, i odkąd wyłącznie prawie używa wybornéj Revalescière du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nań działała. — Zaprawdę, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jedną talerz i nachwalić się nie może błogich jéj skutków. (Korrespondencya z Gazette du Midi) — W licznych przykładach cierpienie trwało bardzo długo od trzeciego aż do sześćdziesiątego roku a do najzwykleszych należą: niestrawność, obstrukcye, przerwane funkcye, zatwardzenie, ostre soki, kurcze, bóle, omdlenie, zgaga, dyarya, drażliwość nerwów, afekcye wątroby, żółci i nerek, nadymania, bicie serca, nerwowe bóle głowy, ratychota, szum w głowie i uszach, zawrót, bóle między ramionami i we wszystkich prawie częściach ciała, chroniczne zapalenie, afekcye żołądka, wyrzuty zaskórne, febra, skrofuły, brak krwi, choty płuc i kanałów oddechowych, wodna puchlina, reumatyzm, pedogra influenza, grypa, mdłości i womity nawet podczas ciąży, niemienności, osmutnienie, spleen, słabość ogólna, ochromienie, szel, astma, ciśnienie na piersiach, ociężałość, niespokojność, bezsenność, wstręt do towarzystwa, niezdatność do studyowania, luzye, słabość pamięci, uderzenie krwi do głowy, wysychanie, melancholia, bojaźń bezpodstawna, niestanowczość, brak wagi itd. (3

Cenny ten środek lecząco-pożywny sprzedaje się w kach blaszanych wraz z przepisem użycia $\frac{1}{2}$ funta za 18 sgr., funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funt. za 20 sgr., 12 funt. za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal. — lescière Chocolatée w proszku i tabliczkach na 12 filiżanek 1 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — wadzać można przez Barry du Barry i Spółka w Berlinie, Fryderykowska ulica; Felix & Sarrotti w Berlinie, derykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn, 51 Gołębia; Emila Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarzlose syn, 30 Markgrafenstr., Barry du Barry & Comp. w Goldschmid Gasse 8; w Frankfurcie n. M. 10 Rossmarkt; burgu 41 Katharinenstrasse; w **Poznaniu u Elsnera** u Teodora Pfitzmann, liweranta nadwornego; w Wrocławiu u S. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Scholtzego, w Poczdamie u Schwarzlose, w Altenburgu w Saksonii u Scholtz'ego, w Hanowerze u Reyersbacha, w Lesznie u Scholtz i rozsyła do wszystkich okolic za asygnacyą lub zaliczką.

We wtorek d. 15 b. m. umarł, opatrzony św. Sakramentami mąż, syn i brat nasz **Władysław Kaniewski** w Mnichowie, o czém donosi krewnym i znajomym w smutku pogrążona (6808

pozostała familia.

Za liczny udział Szanownego obywatelstwa i czcigodnego Duchowieństwa w żałobnym obrzędzie pogrzebu ś. p. **Mateusza Moszczeńskiego** w Srebrnejgórze d. 11 bm. składa czułe dzięki (6809)

żona i dzieci.

Do konkursu nad majątkiem kupca **Juliana Affeltowicza** w Poznaniu zgłosił się jeszcze kupiec **S. Sternberg** z Wrocławia z pretensyą w ilości 26 tal. 25 sgr.

Termin do zbadania téj pretensyi został przed niżéj podpisanym komisarzem konkursu na dzień

21 listopada r. b. przed poł. o godz. 11

w izbie sądowéj pod No. 13 wyznaczonym, o czém się wierzyciele, którzy pretensye swe już zameldowali, uwiadamiają. [6802]

Poznań, dnia 12 listopada 1870.

Królewski sąd powiatowy.
Komisarz konkursu.
Gaebler.

W konkursie nad majątkiem majstra ciesielskiego i dzierzawcy dóbr **Korneliusza** i **Nepomuceny** z domu **Kielczewskiéj**, małżonków **Gabrielskich** w Zdziersku zaprowadzonym wzywają się niniejszém wszyscy ci, którzy do masy, jako wierzyciele konkursowi pretensye robić chcą, ażeby z temi pretensyami, czy takowe są wyskarzone lub nie z żądaném dla nich prawem pierwszeństwa (.6807)

aż do 14 grudnia rb.

włącznie u nas na piśmie albo do protokułu się zgłosili i potém w celu sprawdzenia wszystkich wspomnianym czasie zameldowanych pretensyi

na dzień 10 stycznia 1871 r. przed południem o godzinie 10

przed podpisanym komisarzem w tutejszym sądzie się stawili.

Kto swoję zgłoszenia się na piśmie poda, kopią onego i jego aneksów dołączyć musi.

Każdy wierzyciel, który nie mieszka w naszym obwodzie urzędowym, ustanowić winien przy zgłoszeniu się z swoą pretensyą tu zamieszkałego albo obcego do praktykowania u nas uprawnionego plenipotenta i o tém do aktów donieść.

Tym, którym tu zbywa na wiadomości, przedstawia się na plenipotentów: radzcę sprawiedliwości Mazurkiewicza i Koskiego i rzeczników Dr. Gahblera i Sresmana

Szubin, dnia 12 listopada 1870

Król. sąd powiatowy.
Wydział I.
Komisarz konkursu.

Do konkursu nad majątkiem kupca **Arona Fürsta** w Poznaniu zgłosił się jeszcze kupiec Julius Sachs w Lipsku z pretensyą w ilości 150 tal. 27 sgr. Termin do zbadania téj pretensyi został przed niżéj podpisanym komisarzem konkursu na

dzień 26 listopada r. b. przed południem. o godz. 10

w izbie sądowéj pod No 13 wyznaczonym, o czém wierzyciele, którzy pretensye swoje już zameldowali, się uwiadamiają. (6803)

Poznań, dnia 12 listopada 1870.

Król. sąd powiatowy.
Komisarz konkursu.
Gaebler.

Dobra rycerskie **Rusibórz** w powiecie średzkim położone, w księdze hipotecznéj dóbr tych zapisane, do małoletnich braci **Karóla, Wiktora** i **Kazimierza Wojciecha Grabskich**, zastąpionych przez Wgo Wolniewicza dziedzica dóbr Dębicza i Wgo Antoniego Huberta dziedzica Kopaszyc, należące, których tytuł własności na imię ich jest zapisany i które z objętością morgów 1368,93 opłacie podatku gruntowego ulegają, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 1299 tal. 25 sgr. 2 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 124 tal. podane, sprzedane być mają drogą subhastacyi koniecznéj

dnia 11 maja r. p. przed południem o godzinie 11

w lokalu podpisanego królewskiego sądu powiatowego.

Wypis z rejestru podatkowego, wykaz hipoteczny i wszystkie inne wiadomości, tyczące się téjże nieruchomości jako też szczególne warunki sprzedaży przez interesentów już stawione lub jeszcze stawić się mające przejrzane być mogą w III biurze król. sądu podpisanego podczas zwyczajnych godzin służbowych.

Osoby, które chcą rościć do powyżéj opisanéj nieruchomości prawa własności lub nie zahipotekowane prawa realne, do których skuteczności przeciw trzecim osobom jest atoli podług prawa potrzebne zaintabulowanie w księdze hipotecznéj, wzywa się niniejszém, aby swe pretensye najpóźniéj w powyższym terminie licytacyjnym zapowiedziały.

Uchwała co do udzielenia przybicia publicznie ogłoszoną zostanie w terminie wyznaczonym na

dzień 16 maja r. p. w południe o godzinie 12

w lokalu urzędowym królewskiego sądu podpisanego. (6801.)

Środa, dnia 19 października 1870.

Król. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.

Walne zebr. Tow. P. N. pow. Gn odbędzie się dnia 21 b. m. przed poł. o godz. $11\frac{1}{2}$ w Gnieźnie w hotelu p. Chrościńskiéj. (6634.)

Komitet.

Walne zebranie członków Towarzystwa Naukowéj Pomocy im. Marcinkowskiego pow. Krobskiego odbędzie się w **Krobi 22 b. m.** o godzinie 11 w oberzy p. Naymana, na które zaprasza

Komitet. (6749.)

Walne zebranie powiatowe Tow urzędników gospodarczych odbędzie się dnia **4 grudnia r. b.** o godz. 12 w **Wągrówcu** w hotelu p. Zapałowskiego, na które zaprasza

Dyrekcya. (6786)

Aukcya.

Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedam we **wtorek**, dnia **22 listopada rb.** przed południem o godz. 10 w Biskupicach pod Neklą (6804)

powóz i fortepian mahoniowy

publicznie więcéj dającemu za gotową zaraz zapłatę.

Środa, 14 listopada 1870.

Komisarz aukcyjny.
Schröder.

Nauczycielka, Polka, pod małemi warunkami poszukuje miejsca do początkujących dzieci. (.6764)

Łaskawe oferty proszę nadesłać pod ofertą **R. L.** Pleszew poste restante

Panna z dobrém wychowaniem, znająca krawiecczyznę, stroje i robótki kobiece szuka umieszczenia od 1 stycznia 1871.

Bliższa wiadomość **W. W.** poste restante **Środa**. (. 766)

Wszystkie
artykuły do stroju
i
towary białe
w największym wyborze po jak najtańszych cenach poleca (6817)
Max Heymann.
dawniéj **Z. Zadek i Sp.**
5. Nowa ulica No. **5.**

Wczorajszego dnia wieczorem pomiędzy 6 a 7 godz. na drodze do teatru **zgubiono kołnierz popielicowy.** Prosi się uprzejmie o oddanie przy Nowym Rynku No 14. (6815)

Une Gouvernante

enseignant **à fond** le français, le polonais et la musique, peut trouver une place convenable. S'adresser: Mme **Drugulin**, agence classique à Berlin, 50 Unter den Linden. [6788]

Aukcya wozów.

Na rachunek zamiejscowy sprzedawać będę publicznie w **środę**, dnia **23 listopada r. b.** przed południem od **12** godziny najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę w gotówce na **Działowym placu**

3 zupełnie nowe eleganckie bryczki. (6795)

Rychlewski król. komisarz aukc.

Do mego handlu towarów kolonialnych i łakoci poszukuje natychmiast

subjekta i ucznia.

H. Hummel,

[6785] Wrocławska ul. No. 9.

Za depozytalném bezpieczeństwem i na pierwsze miejsce może bez damna być wskazany bezpłatnie za prowizyą 60% najwyżéj ka ital 5000 tal. (6810)

Bliższe szczegóły w Ekspedycyi anonsów **Saufmann i Palme**, Sapieżyński plac i.

Wędzonego łososia

po $22\frac{1}{2}$ sgr. funt poleca

Karól Szulc,

[6806] Wodna ul. 26

Zaproszenie do przedpłaty
na
TYGODNIK WIELKOPOLSKI.

Z **dniem 1 stycznia 1871 r.** rozpoczynamy wydawnictwo „Tygodnika Wielkopolskiego — naukowego, literackiego i artystycznego".

Nie twierdzimy przed czasem, aby pismo nasze odpowiedzało w zupełności potrzebom i wymaganiom prowincyi; zapewnić atoli możemy czytelników, że wszelkich dołożymy starań, aby słusznym ich żądaniom zadosyć uczynić.

„Tygodnik Wielkopolski" zawierać będzie:
1. Biografie znakomitych ziomków i cudzoziemców.
2. Poezye, dramata, podróże, powieści i najnowsze badania w każdéj gałęzi nauk.
3. Sprawozdania z umysłowego ruchu.
4. Obszerne wiadomości bibliograficzne i krytyczne, i nareszcie:
5. Korespondencye ze wszystkich dzielnic Polski w myśl dążności pisma.

„Tygodnik" bierze sobie za główny cel odbijać życie umysłowe w całéj Polsce a zwłaszcza liczyć się z objawami tego ruchu w W. Księstwie Poznańskiem.

Mając przyrzeczoną pomoc wielu znakomitych literatów, sądzimy, że zaskarbimy sobie względy téj Publiczności, któréj służyć jest naszém najgorętszém życzeniem.

„Tygodnik Wielkopolski" wychodzić będzie w każdą sobotę rano w formacie wielkiego arkusza.

Warunki prenumeraty:
W miejscu: kwartalnie 15 sgr.
Na urzędach pocztowych kwartalnie 18 sgr.
W Galicyi kwartalnie 1 złr. w a.:
u Wgo **Friedleina** w Krakowie,
u Wnych **Gubrynowicza** i **Schmitta** we Lwowie.

„Tygodnik Wielkopolski" abonować można na wszystkich stacyach pocztowych Związku północno-niemieckiego, również w księgarni Wgo J. K. Żupańskiego w Poznaniu i w ekspedycyi „Dziennika Poznańskiego".

Listy niefrankowane zwracają się.

Redaktor odpowiedzialny
Edmund Callier,
ul. Berlińska No. 14, Poznań.

Znaczny zapas
mych towarów odłożyłem na wyprzedaż.
Ferdynand Schmidt,
(6805) dawniéj **Antoni Schmidt.**

Dnia 1 grudnia r. b. otwieram jak w latach dawniejszych w urządzonym na to umyślnie lokalu

kurs naukowy

w praktycznem przykrawaniu, połączony **z gruntowną nauką szycia ręką i na machinie.**

Zgłoszenia przyjmują się w nowym mym lokalu **Sapieżyński plac 1a.**

A. z Pawłowskich Kaufmann,
Fabryka bielizny i przedmiotów negliżowych w Poznaniu.

Ostrzeżenie.

Kilku przemysłowców, powodowanych obfitym odbytem, jaki moja

Kràl'a prawdziwa karolinenthalska herbata Dawidowa

we wszystkich znajduje okolicach, kusi się o wprowadzenie do obrotu falsyfikatów a dla uzupełnienia fałszerstwa używają tych samych etykiet, jakie zaprowadziłem u mego fabrykatu. Ponieważ każdy taki falsyfikat jest mięszaniną bezskuteczną, któraby mogła zdyskredytować Kràla **prawdziwą karolinenthalską herbatą Dawidową,** (używaną, jak wiadomo, z udeżającym skutkiem w cierpieniach piersiowych i płucowych), przeto postanowiłem na każdéj paczce umieszczać podpis mój w niebieskiéj farbie na sygnaturze, na co zawsze niechaj uważają P. T. konsumenci prawdziwéj herbaty Dawidowéj a wszystkie równobrzmiące falsyfikaty, nie mające mego podpisu, odpychają. Paczka kosztuje 4 sgr.

[5895]

Joz. Fürst,
aptekarz „Zum weissen Engel"
w Pradze nad Porziczem.

W skutek nader korzystnych zakupów na ostatnim frankfurtskim targu udało mi się zaasortować handel mój w taki sposób wszystkiemi nowościami, że **najwygórowańszym wymogom** zadość uczynić może.

Polecam przeto paletoty, żakiety i materye na spodnie,

materye na suknie damskie

w najnowszych kolorach, jako też materye na paletoty, żakiety i baszłyki po **bywałych** tanich cenach.

Szymon Jaffe.

4. Zamkowa ul. 4.

Wielkoziarnisty płynny
kawior

poleca jako wyborny i rozsyła takowy w 1 i $\frac{1}{2}$ funt. beczkach za **zaliczką** lub przesłaniem pieniędzy jak najtaniéj [6800]

B. Persikaner
w Mysłowicach.

Dla

zadośćuczynienia wielostronnym życzeniom szanownéj publiczności będę obecnym

we wtorek dnia 22 i

w **środę dnia 23 bm. w Poznaniu**

w Hotel de France

z sławnemi **kroplami Wieprechta** a mówić będzie można ze mną tamże przed południem od 9—1 po a południu od 3-7 godziny. (.6799)

Krople te znane od lat wielu z powodu **nadzwyczajnéj swéj siły leczącéj i pewnych skutków** przeciw **chronicznemu bólowi głowy, kurczom w głowie, kłóciu w głowie** z wymiotami, migrenie, **bólom w twarzy i uszach, cierpieniom żołądkowym** itd. **usuwają** cierpienia te nie tylko momentalnie **lecz zupełnie** w krótkim czasie. Osobne krople usuwające **kurcze żołądkowe w 5 minutach** i krople usuwające **reumatyczne bóle zębów w 20 minutach** posiadam także.

H. Lovie,
Wrocław, Schuhbrücke 34.

Ogłoszenia gospodarskie ita.

Kretków pod Żerkowem potrzebuje od Nowego Roku kawalera **służącego**, dokładnie znającego swój zawód. [6767]

Dominium **Sokolniki** w pow. Wrzesińskim ma na sprzedaż **stadniki** czystéj rasy holenderskiéj, trzyletnie, dwuletnie i półtoraroczne. Również można nabyć **cielęta** téj saméj rasy. [6798]

Dla panów
właścicieli dóbr rycerskich

400,000 tal. jest za prowizyą 5% aż do połowy taksy Ziemstwa do wypożyczenia na dobra rycerskie a zarazem kupują się i hipoteki także **po listach zastawnych** w kwotach po 10,000, 20,000, 40,000 i 80,000 tal. przez **Eugeniusza Wendriner,** Wrocław, Salvator-Platz 3 i 4. [6811]

Sprzedaż trykotów

Negretti w owczarni zarodowéj **Wronczynie** pod Pleszewem dziskami rozpoczęła się. (68

Ceny odpowiednio do konkurencyi niskie. Owczarnia wolna od chorób dziedzicznych.

Tryki Negretti

obfite w wełnę a jednak ciężkie sztuka po 12 tal. u (678

Heinzego w Kłecku

Sala w ogrodzie ludowym

Dziś w czwartek dnia 17 listopada

Pierwszy Koncert

północno-niemieckiego towarzystwa śpiewackiego kwartetowego i koncertowego pana

H. Strack.

Wystąpienie panów: Buchmann, Brückner, Berthold, Sesselberg, Strack i Hoffmann za współudziałem basisty pana Sesselberg z niemieckiéj opery w Nowym Jorku, w przejeździe do Petersburga.

Cena wnijścia przy kasie 5 sgr. Początek o 7 godzinie.

Bilety dzienne po 3 spr. u pp. Hoffmann i R. Neugebauera.

NB. Trzy tylko odbędą się koncerta: piątek drugi, w niedzielę trzeci.

[6816] ***Emil Tauber.***

Pani Matylda Mallinger

król. pruska śpiewaczka operowa nadworna i salonawa z Berlina

da przy udziale

panny Zofii Menter,

fortepianistki nadwornéj z Monachium i

pana Jules de Swert,

król. wirtuoza nadwornego i mistrza koncertowego Ich król. Mości króla i królowéj pruskich!

w czwartek, dnia 24 listopada 1870

wieczorem o $7\frac{1}{2}$ godzinie

tylko

jeden Koncert

w wielkiéj

sali Bazarowéj.

Program ogłosi najbliższy numer Dziennika.

Bilety na **numerowane miejsca do siedzenia** po **1 tal. 10 sgr.** dostać można w **nadwornym handlu muzykaliów** [6814]

Ed. Bote i G. Bock.

Cena przy kasie 2 tal.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.